

Bakterie w służbie ratowania skażonej gleby

Laur Studencki 2012



1



2



3



4



5

- 1 22 lutego w rektoracie Uniwersytetu Śląskiego odbyła się uroczysta gala wręczenia nagród środowiskowych Laur Studencki 2012
- 2 Gości powitał prof. dr hab. Andrzej Kowalczyk, prorektor UŚ ds. nauki i współpracy z gospodarką
- 3 Nagroda Honorowa została przyznana Miłoszowi Omastce, wiceprezowski Fundacji „Uśmiech Dzieciom”

- 4 Laureaci nagród środowiskowych Laur Studencki 2012
- 5 Tytuł Przyjaciela Studenta przyznano dr. Mirosławowi Pawełczykowi z Wydziału Prawa i Administracji UŚ

Foto: Izabela Staszewska-Ferens



Profesor Philip Zimbardo gościem Uniwersytetu Śląskiego

str. 8–9

fot. Mateusz Paliga

Polecamy

Rozmowa

„Dla nas, historyków, Archiwum jest istotne przede wszystkim jako baza źródłowa i narzędzie niezbędne do badań naukowych. Warsztat pracy, w którym zarówno naukowcy, studenci, jak i pasjonaci znajdą materiały sięgające czasów od średniowiecza po współczesność. Kto choć raz przekroczył próg Archiwum, ten wie, jaka to cenna skarbnica wiedzy, bez niej praca badawcza byłaby o wiele uboższa. Natomiast dla nas, pracowników Zakładu Archiwistyki i Historii Śląska, jest niezbędnym zapleczem i pomocą dydaktyczną”. Rozmowa z dr Barbarą Kalinowską-Wójcik z Zakładu Archiwistyki i Historii Śląska na temat współpracy historyków Uniwersytetu Śląskiego z Archiwum Państwowym w Katowicach.str. 6–7

Z życia wydziałów

Historia krótka, ale bogata w sukcesy .. str. 10–11
Z pasją i miłością str. 12
Ślązacy 2.0 str. 14–15
Dobra komunikacja w wydaniu
polonistów str. 18–19
Językowa podróż w przeszłość str. 20

Wydarzenia

Każdy może być Lucyferem i Supermanem . str. 8–9

Felietony

Ludzie chcą przyspieszyć koniec świata.....str. 27
Nie zażywaj – napisz!str. 27

Badania naukowe

Bakterie kochają melasę str. 16–17

Ponadto

Kronika UŚstr. 4–5
Liderzy nauki. Prof. Andrzej Kiepasstr. 13
Na Wschodzie bez zmianstr. 15
Zagadki w ciemnościachstr. 21
Z poezją jestem od zawsze str. 22–23
Intel Extreme Masters Katowicestr. 24
Odrzębne z zakamarków pamięcistr. 25
Losy absolwentów. Dariusz Walerjańskistr. 26
Festiwal spełnionych marzeństr. 28
Zdrowa żywność, niezdrowe nawykistr. 29
Wydawnictwo UŚstr. 30



gazeta
uniwersytecka UŚ

miesięcznik
Uniwersytetu
Śląskiego
w Katowicach

Pismo ukazuje się od 1992 roku za zgodą JM Rektora
ISSN 1505-6317

Okładka: Wzrost szczepu bakterii wyizolowanego z gleby skażonej węglowodorami na agarze krwistym. Fot. Magdalena Pacwa-Płociniczak

Redaktor naczelna: **Agnieszka Sikora**

Sekretarz redakcji: **Tomasz Okraska**

Współpracownicy: **Aleksandra Kielak, Małgorzata**

Kłoskowicz, Agnieszka Nęcka, Maria Sztuka

Felietoniści: **Stefan Oślizło, Jerzy Parzniewski**

Korekta: **Monika Zaręba**

Projekt graficzny: **Łukasz Kliś**

Rysunki: **Marek Głowacki**

Opracowanie wersji internetowej: **Bianka Porębska**

Adres redakcji:

ul. Bankowa 5, III piętro, pokój nr 6, 40-007 Katowice

tel. 32 359 19 64, e-mail: gazeta@us.edu.pl

www.gu.us.edu.pl

Obsługa poligraficzna:

Drukarnia Archidiecezjalna w Katowicach

40-042 Katowice, ul. Wita Stwosza 11

e-mail: biuro@drukarch.com.pl, www.drukarch.com.pl

Nakład: 1000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania, adiustacji

i redagowania tekstów. Redakcja nie identyfikuje się ze

wszystkimi przedstawionymi poglądami autorów.

Niektóre z nich traktujemy jako zaproszenie do dyskusji.

Drodzy Czytelnicy!

Kilka miesięcy temu Archiwum Państwowe w Katowicach obchodziło 80-lecie swojego istnienia. Rocznicą ta stała się impulsem do rozmowy na temat jego historii i roli w regionie. Zachęcam Czytelników naszej gazety do lektury wywiadu redaktor Marii Sztuki z dr Barbarą Kalinowską-Wójcik z Zakładu Archiwistyki i Historii Śląska UŚ.

Historia tej instytucji sięga 1932 roku, kiedy to wojewoda śląski dr Michał Grażyński podpisał „Tymczasowy Regulamin Archiwum Akt Dawnych Województwa Śląskiego”. Organizację tej placówki powierzono historykowi i archiwistom z Lwowa, dr. Michałowi Antonowowi. Archiwum Akt Dawnych Województwa Śląskiego, pierwsze polskie archiwum historyczne na Śląsku, do 1939 roku działało w związku z autonomicznym statusem województwa śląskiego, jako wewnętrzna komórka Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego. Dr Antonów kierował tą instytucją, z wojenną przerwą, do 1969 roku. W lutym 1945 roku reaktywowano działalność Archiwum Akt Dawnych Województwa Śląskiego. W związku z formalną likwidacją autonomii województwa śląskiego w lutym 1946 roku, placówkę włączono do ogólnopolskiej, sieci archiwów państwowych jako Archiwum Państwowe w Katowicach, obejmujące swym zasięgiem ówczesne województwo śląskie. Po ostatnim podziale administracyjnym kraju w 1998 roku, Archiwum w Katowicach obejmuje swym zasięgiem województwo śląskie (z wyjątkiem terenu dawnego województwa częstochowskiego, gdzie nadal funkcjonuje Archiwum Państwowe w Częstochowie) oraz niewielkie pograniczne obszary województwa małopolskiego.

Dr Barbara Kalinowska-Wójcik opowiada o Archiwum jako istotnej bazie źródłowej dostarczającej materiały do badań naukowych, będącej warsztatem pracy zarówno dla naukowców, studentów, jak i pasjonatów historii. Jest ono także niezbędnym zapleczem dydaktycznym dla pracowników Zakładu Archiwistyki i Historii Śląska UŚ. Badaczka mówi o długoletniej współpracy z tą instytucją, a także o wspólnych przedsięwzięciach podejmowanych obecnie. Wielu pracowników Archiwum to absolwenci Uniwersytetu Śląskiego, stąd tak ważne jest odpowiednie przygotowanie studentów na zajęciach z archiwistyki, nie tylko teoretyczne, ale również praktyczne, aby byli w stałym kontakcie z archiwami państwowymi.

Na zakończenie warto dodać, że Archiwum Państwowe w Katowicach nie tylko przejmuje, konserwuje, a następnie udostępnia akta. Przygotowuje także ciekawe wystawy, prelekcje, wykłady oraz wydaje informatory, szkice archiwalno-historyczne i pomoce archiwalne.

Agnieszka Sikora

Intel Extreme Masters

Od 18 do 20 stycznia w katowickim „Spodku” odbywała się największa na świecie impreza dla fanów rozrywki interaktywnej Intel Extreme Masters. W programie wydarzenia znalazły się pokazy i turniej gier komputerowych, w których udział wzięli gracze nie tylko z Europy, ale i wielu krajów z całego świata. Uczestnicy wydarzenia mieli okazję zapoznać się z nowinkami technicznymi i zagrać na nowoczesnym sprzęcie. Wśród wystawców swoje stanowisko promocyjne miał m.in. Uniwersytet Śląski, w tym: Telewizja internetowa UŚ, Studenckie Studio Radiowe „Egida”, „Więc Jestem!” – studencki serwis rozwoju oraz Instytut Informatyki UŚ. Studenci informatyki prezentowali gry komputerowe, przeprowadzili krótki kurs ich tworzenia oraz przeprowadzili prezentację projektów interaktywnych. Impreza cieszyła się ogromnym zainteresowaniem fanów tego typu rozrywki.

Więcej na str. 24

Prof. Jude Nixon gościem Uniwersytetu Śląskiego

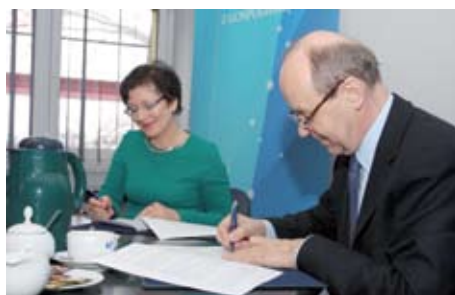
21 stycznia Uniwersytet Śląski odwiedził prof. Jude Nixon, dziekan Sciences and Arts Faculty w Salem State University w stanie Massachusetts. Gościa podjął JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś. Następnie profesor gościł w Instytucie Kultury i Literatury Anglojęzycznych UŚ w Sosnowcu. Celem wizyty było nawiązanie współpracy w zakresie badań naukowych oraz mobilności studentów i pracowników. Profesor wygłosił również wykład pt. „History's Bad Girls: Hopkins's 'St. Thecla' and Monastic Transvestism”. Prof. Jude Nixon jest filologiem i literaturoznawcą. Zanim został dziekanem w SSU, był dyrektorem Honors College na Uniwersytecie Michigan. Poprzednia wizyta gościa z USA w Polsce miała miejsce w 2009 roku, podczas konferencji naukowej organizowanej przez Zakład Kultury i Literatury Brytyjskiej Uniwersytetu Śląskiego.



Sukces studenta UŚ

Film pt. *Kiedy ranne wstają zorze*, wyreżyserowany przez Mateusza Głowackiego, studenta Wydziału Radia i Telewizji im. Krzysztofa Kieślowskiego Uniwersytetu Śląskiego, otrzymał nagrodę dla najlepszego krótkometrażowego filmu fabularnego podczas odbywającego się we Wrześni od 23 do 26 stycznia XX Ogólnopolskiego Festiwalu Sztuki Filmowej „Prowincjonalia”. To kolejna nagroda dla filmu *Kiedy ranne wstają zorze*, wyróżnionego do tej pory m.in. na festiwalach w Gdyni i Kazimierzu Dolnym.

Umowa z Rejonowym Przedsiębiorstwem Wodociągów i Kanalizacji w Sosnowcu



25 stycznia w rektoracie Uniwersytetu Śląskiego zostało podpisane porozumienie dotyczące współpracy między uczelnią a Rejonowym Przedsiębiorstwem Wodociągów i Kanalizacji w Sosnowcu SA. Wiodącym kierunkiem realizacji porozumienia mają być prace naukowo-badawcze i wdrożeniowe, m.in. w zakresie wykorzystania technologii informatycznych w zarządzaniu zasobami wodnymi. Partnerzy planują wspólne przygotowanie wniosku w ramach 7. Programu Ramowego w programie „Objective ICT-2013.6.3 ICT for water resources management”. Umowę sygnowali: ze strony Rejonowego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji – Magdalena Pochwała, prezes zarządu; natomiast ze strony Uniwersytetu Śląskiego – prof. dr hab. Andrzej Kowalczyk, prorektor ds. nauki i współpracy z gospodarką.

Nagroda Stowarzyszenia Czeskich Krytyków Filmowych

26 stycznia odbyło się wręczenie nagród twórcom najlepszych filmów zrealizowanych w Czechach w roku 2012. Wyróżnienia

wręczali członkowie Stowarzyszenia Czeskich Krytyków Filmowych. Jedną z głównych nagród otrzymał pracownik Zakładu Realizacji Obrazu Telewizyjno-Filmowego Uniwersytetu Śląskiego dr Adam Sikora. Nagrodę otrzymał za najlepsze zdjęcia do filmu pt. *W cieniu*, w reżyserii Davida Ondříčka. Powstanie filmu współfinansował Polski Instytut Sztuki Filmowej.

Bal z różą

2 lutego w Dworku pod Lipami w Katowicach odbył się uroczysty bal charytatywny „Bal z różą. Muzyczne stolice świata”. Jego gospodarzami byli: JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś, prezes Zarządu Stowarzyszenia Absolwentów UŚ Tadeusz Donocik oraz wiceprezes Fundacji „Uśmiech Dzieciom” Miłosz Omastka. Dochód z balu, 15 tys. zł, został przeznaczony na leczenie i rehabilitację podopiecznych Fundacji „Uśmiech Dzieciom”. Oprawę muzyczną balu zapewnił zespół Sweet Combo. Wydarzenie zostało objęte patronatem medialnym przez: TVP Katowice, „Gazetę Wyborczą” oraz miesięcznik „Europerspektywy”.

Fotoreportaż na str. 31

Klub Dyskusyjny Fizyków

5 lutego w auli im. Andrzeja Pawlikowskiego Instytutu Fizyki Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach odbył się wykład prof. zw. dr hab. Marka Zrałka z cyklu „Z najlepszymi przez fizykę” pt.: „Czas i przestrzeń – od Arystotelesa do skali Plancka”. Wydarzenie zainicjowało działanie Klubu Dyskusyjnego Fizyków. Klub adresowany jest do młodzieży ponadgimnazjalnej, interesującej się naukami przyrodniczymi. Przedsięwzięcie będzie prowadzone przez prof. zw. dr hab. Marka Zrałka przy współpracy innych uczonych oraz Pracowni Dydaktyki Fizyki UŚ.

Dr Adam Sikora nominowany do nagrody Czeskiego Lwa

Czeska Akademia Filmowa i Telewizyjna (CFTA) ogłosiła nominacje do nagrody Czeskiego Lwa. Film *W cieniu* w reżyserii Davida Ondříčka został doceniony przez jury i uzyskał nominacje aż w 14 kategoriach, w tym za zdjęcia, których autorem jest dr Adam Sikora, wykładowca na Wydziale Radia i Telewizji UŚ im. Krzysztofa Kieślowskiego. Zwycięzców poznamy 2 marca 2013 roku.

Dr Adam Sikora został również wyróżniony przez prestiżowy magazyn „Variety”, który umieścił go na liście dziesięciu autorów zdjęć, na których należy zwrócić uwagę w 2013 roku. Wykładowca z WRiT UŚ jest jedynym polskim operatorem w tym zestawieniu.

„Gniazdo eksperymentatorów”

7 lutego w auli im. prof. Waleriana Pańki na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii UŚ odbyła się otwarta konferencja podsumowująca projekt „Gniazdo eksperymentatorów”. Podczas wydarzenia zostały zaprezentowane główne założenia oraz przebieg projektu, a także odbył się pokaz wybranych eksperymentów chemicznych w wykonaniu dzieci uczestniczących w projekcie. Wydarzenie zorganizowała Niezależna Grupa Popularyzatorów Nauki „Eksperymentatorzy” wspólnie z Fundacją dla Ludzi Potrzebujących Pomocy „Gniazdo”. „Gniazdo eksperymentatorów” było przedsięwzięciem adresowanym do dzieci i młodzieży w wieku od 6 do 19 lat. Miało na celu przyswojenie wiedzy z obszaru nauk ścisłych za pomocą eksperymentów i zabawy.

Porozumienie o współpracy z firmą Quality Austria – Polska

8 lutego w rektoracie Uniwersytetu Śląskiego zostało podpisane porozumienie o współpracy pomiędzy Uniwersytetem Śląskim w Katowicach a firmą Quality Austria – Polska sp. z o.o. Firma jest uznanym partnerem podmiotów gospodarczych i społecznych w zagadnieniach dotyczących zarządzania jakością, jakości produktów, zintegrowanych systemów zarządzania i doskonałości. Współpraca z Uniwersytetem Śląskim będzie dotyczyła współdziałania przy organizacji zakresu kształcenia realizowanego przez Wydział Biologii i Ochrony Środowiska UŚ, zgodnego z zakresem działań Quality Austria – Polska. Planowane działania obejmują m.in.: organizację kształcenia – prelekcje, wykłady, kursy i szkolenia – w zakresie systemów zarządzania oraz standardów i norm zarządzania, wspólne tworzenie materiałów dydaktycznych, opracowywanie publikacji, wspólne wzbogacanie programów kształcenia poprzez radę programową kierunku; wspólne inicjatywy, np. konferencje, sympozja. Firmę Quality Austria – Polska

reprezentował prezes zarządu Mirosław Bienioszek, natomiast ze strony Uniwersytetu Śląskiego porozumienie podpisał dr hab. Mirosław Nakonieczny, prorektor ds. umiędzynarodowienia, współpracy z otoczeniem i promocji.

Konsul USA gościem Wydziału Filologicznego UŚ

14 lutego Instytut Języka Angielskiego Wydziału Filologicznego UŚ w Sosnowcu odwiedził Brian George, konsul USA ds. prasy i kultury. Celem wizyty było omówienie zakresu oraz form współpracy. Konsulowi towarzyszyła Maria Brzostek – doradca edukacyjny Konsulatu Generalnego Stanów Zjednoczonych w Krakowie.

CINiBA budynkiem roku 2012

Decyzją internautów tytuł Building of the Year 2012 otrzymało Centrum Informacji Naukowej i Biblioteka Akademicka, wspólne przedsięwzięcie Uniwersytetu Śląskiego i Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach. Plebiscyt ogłosił serwis ArchDaily – międzynarodowy opiniotwórczy wortal poświęcony architekturze. CINiBA otrzymała najwięcej głosów w kategorii muzea i biblioteki. O zwycięstwo w tej grupie rywalizowało blisko tysiąc obiektów z całego świata.

Spotkania z cyklu „Syntagma Musicum”

18 i 19 lutego w Instytucie Muzyki Wydziału Artystycznego UŚ w Cieszynie odbywały się spotkania pt. „Dzieło: manuskrypt – edycja – interpretacja” z cyklu „Syntagma Musicum”. W ramach wydarzenia zaplanowano wykłady i koncerty, podczas których zostały omówione określone problemy teoretyczne. Poruszano problematykę związaną przede wszystkim z edycją i interpretacją dzieła muzycznego, drogą wiodącą od manuskryptu do współczesnej edycji utworu oraz wymagań, jakie stawia przed edytorem autograf i manuskrypt.

Wręczenie nagród w konkursie StRUŚ

20 lutego w rektoracie Uniwersytetu Śląskiego odbyło się spotkanie, podczas

którego ogłoszono wyniki konkursu, zorganizowanego w ramach plebiscytu studenckiego ruchu naukowego StRUŚ. Przedsięwzięcie zostało przygotowane przez Biuro Wsparcia Studenta przy współpracy Telewizji Internetowej Uniwersytetu Śląskiego, studenckiego serwisu rozwoju „Więc Jestem!” i Studenckiego Studia Radiowego „Egida”. Miało na celu stworzenie studenckim kołom naukowym możliwości zaprezentowania się szerszej publiczności. Miały one także szansę wygrać jedną z nagród finansowych (na działalność koła), które zostały ufundowane przez prorektora ds. kształcenia i studentów dr. hab. prof. UŚ Ryszarda Koziołka. Do konkursu zgłosiło się dwanaście kół, spośród których wyłoniono trzech laureatów. Pierwsze miejsce zajęło Koło Naukowe Prawa Cywilnego, drugie – Koło Naukowe Psychologii Sądowej „Paragraf”, a trzecie – Koło Artystyczno-Naukowe Animatorów Kultury. Zdobywcy trzech pierwszych miejsc otrzymali nagrody o łącznej wartości 3 tysięcy złotych.

Laur Studencki 2012

22 lutego w auli im. Kazimierza Lepszego w rektoracie Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach odbyła się gala wręczenia nagród środowiskowych Laur Studencki 2012. Nagroda przyznawana jest od 2007 roku w następujących kategoriach: promotor kultury studenckiej, wydarzenie kulturalne roku, organizacja przyjazna studentom, nagroda honorowa, przyjaciel studentów. Ideą nagrody jest podziękowanie ludziom i instytucjom za pomoc okazaną studentom w organizacji różnorodnych przedsięwzięć, wspomaganie finansowe oraz inspirowanie do tworzenia. Organizatorem wydarzenia jest Samorząd Studencki Uniwersytetu Śląskiego. Wyróżnionymi w tegorocznej edycji Lauru Studenckiego zostali: Virgin Mobile Academy w kategorii instytucja przyjazna studentom, TVS w kategorii promotor kultury studenckiej, Festiwal Tauron Nowa Muzyka w kategorii wydarzenie kulturalne roku, dr Mirosław Pawełczyk z Wydziału Prawa i Administracji UŚ w kategorii przyjaciel studentów. Nagrodę honorową otrzymał Miłosz Omastka, wiceprezes Fundacji „Uśmiech Dzieciom”.

Fotoreportaż na str. 2

*Opracowała
Agnieszka Nęcka*

Rozmowa z dr Barbarą Kalinowską-Wójcik z Zakładu Archiwistyki i Historii Śląska na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego

Archiwum państwowe – skarbnica pamięci

■ Podczas jubileuszu 80-lecia Państwowego Archiwum w Katowicach, jego dyrektor, Piotr Greiner, *nota bene* absolwent Uniwersytetu Śląskiego, wielokrotnie podkreślał nierozwalne związki ze śląską *Alma Mater*, najczęściej powołując się na współpracę z Instytutem Historii...

– To prawda. Dla nas, historyków, Archiwum jest istotne przede wszystkim jako baza źródłowa dostarczająca materiały do badań naukowych, warsztat pracy, w którym zarówno naukowcy, studenci, jak i pasjonaci znajdą dokumentację sięgającą od czasów średniowiecznych po współczesność. Kto choć raz przekroczył progi Archiwum, ten wie, że to skarbnica dokumentacji, bez niej praca badawcza byłaby o wiele uboższa. Natomiast dla nas, pracowników Zakładu Archiwistyki i Historii Śląska, jest niezbędnym zapleczem dydaktycznym.

■ **To nie tylko współpraca, ale także wzajemne korzyści.**

– To zrozumiałe. Z jednej strony Zakład Archiwistyki kształci specjalistów przygotowanych do specyficznej pracy w archiwum, z drugiej – prowadzi badania naukowe oparte w dużej mierze o przechowywane w tej instytucji materiały źródłowe. To oczywiste, że wzajemnie się wspieramy i uzupełniamy. Kiedy zaczynałam pracę w 2001 roku, właśnie został wyodrębniony osobny Zakład Archiwistyki, który wcześniej stanowił część Zakładu Archiwistyki i Nauk Pomocniczych Historii. Obecny Zakład powstał w 2009 roku z połączenia dwóch funkcjonujących wcześniej samodzielnie katedr: Historii Śląska i Archiwistyki, co wpłynęło na tematykę prowadzonych badań. Współpraca z Archiwum ma już długoletnią tradycję, od początku patronował jej prof. Jerzy Jaros, a następnie prof. Edward Długajczyk, który był równocześnie pracownikiem Archiwum i Uniwersytetu Śląskiego. Profesorowi zależało, aby studenci mieli kontakt z archiwalią, nauczyli się krytyki źródeł, a jednocześnie, by zdobywali wiedzę potrzebną archiwistom, którzy porządkują



Foto: Agnieszka Słozka

↑ Dr Barbara Kalinowska-Wójcik

tę dokumentację oraz ją ewidencjonują. Studenci uczą się więc nie tylko teorii, ale zdobywają również umiejętności praktyczne. Zanim dokument trafi do rąk badacza, zawsze pierwszy ma do niego dostęp archiwista, który materiały opracowuje, inwentaryzuje i przygotowuje do udostępnienia w pracowni naukowej...

■ **Na czym polega ocena dokumentów?**

– Archiwum, przejmując akta z archiwów zakładowych instytucji, które znajdują się pod nadzorem państwowej służby archiwalnej, gromadzi dokumentację, która ma kategorię A, czyli posiada wartość historyczną i powinna być wiecześnie przechowywana. Zanim jednak dojdzie do przejęcia, przeprowadza się najpierw selekcję aktotwórców, posługując się wypracowanymi, specjalnymi kryteriami. Dopiero kolejnym krokiem jest selekcja dokumentacji, która ma na celu wyłonienie materiałów przeznaczonych do przechowywania w archiwach historycznych. W Polsce o tym, jaka dokumentacja będzie miała kategorię archiwalną, decydują odpowiednie rozporządzenia i załączniki do nich. W archiwach funkcjonują również specjalne komisje, które są organami opiniodawczymi i doradczymi w sprawach kształtowania narodowego zasobu archiwalnego. Naszym zadaniem jest zapoznanie

studentów nie tylko z dokumentacją historyczną, pochodzącą z ubiegłych wieków, ale również ze współczesnym przedpołem archiwalnym i wytwarzaną obecnie dokumentacją masową. Dobrze przygotowany absolwent musi umieć radzić sobie w różnych sytuacjach i z aktami różnego typu.

■ **Digitalizacja i zapowiedź elektronicznego zapisu dokumentów znacznie ułatwi w przyszłości pracę archiwisty.**

– W tej kwestii zdania są podzielone. Przeprowadzono badania, które oceniały rentowność przechowywania dokumentacji elektronicznej i papierowej. Wyniki wskazują wyraźnie, że dokumentacja papierowa jest łatwiejsza i tańsza w przechowywaniu, natomiast elektroniczna wymaga stałego nadążania za nowinkami elektronicznymi, archiwista będzie musiał stale walczyć o to, aby zawarte w niej informacje były możliwe do odczytania.

■ **Pracownicy Archiwum Państwowego w Katowicach są absolwentami Uniwersytetu Śląskiego, a z kolei wszyscy nauczyciele akademicki prowadzący zajęcia z archiwistyki są lub byli pracownikami Archiwum.**

– To prawda, nasza współpraca opiera się na głębokim przeświadczeniu, że aby pro-

wadzić zajęcia z archiwistyki, trzeba posiadać również doświadczenie praktyczne i być w stałym kontakcie z archiwami państwowym, co zapewnia bieżącą informację o wprowadzanych w archiwistyce zmianach i unowocześnieniach. Nasza współpraca jest również w pełni sformalizowana, ponieważ od kilku lat nasz wydział ma podpisaną umowę z Archiwum Państwowym w Katowicach, na podstawie której korzystamy z pomieszczeń archiwalnych na ulicy Józefowskiej, gdzie studenci mają ćwiczenia. Dzięki temu możemy oswoić ich z przyszłym miejscem pracy oraz zaznajomić ze specyfiką tej instytucji. Niewątpliwym atutem jest również możliwość pokazania oryginalnych dokumentów, a nie tylko zdjęć lub skanów podczas prezentacji. To doświadczenie wyniesione ze studiów i z praktyki owocuje podczas rozmów kwalifikacyjnych i pomaga im znaleźć pracę.

■ **Posiadamy w Polsce trzydzieści parę archiwów państwowych i ponad czterdzieści oddziałów. Nawet jeśli uwzględnimy fakt, że katowickie Archiwum przoduje w liczbie oddziałów, to i tak jest to niewielki rynek pracy dla absolwentów archiwistyki...**

– Rzeczywiście, archiwów państwowych jest niewiele, ale nasi absolwenci są przygotowywani do pracy z dokumentacją różnego typu. Mogą więc znaleźć także zatrudnienie w archiwach zakładowych instytucji państwowych i samorządowych, jak również w prywatnych składnicach akt. Na studiach licencjackich otrzymują niezbędną wiedzę ogólną, która pozwala im na podjęcie pracy w tego typu placówkach. Natomiast na studiach magisterskich ich wiedza wzbogacona zostaje o informacje szczegółowe między innymi: zarządzanie dokumentacją elektroniczną czy komputerowe edytorstwo publikacji elektronicznych. Bardzo pożądana jest również znajomość języka niemieckiego lub rosyjskiego, niezbędna wręcz przy zajmowaniu się historią XVIII i XIX wieku na Śląsku i w Zagłębiu. Trzeba również pamiętać, że większość dokumentów została napisana neogotykiem, co stanowi poważny problem dla korzystających.

■ **W Archiwum zazwyczaj pracują pasjonaci. Czy młodych ludzi porywa to specyficzne zajęcie?**

– Chyba tak, mamy na to wiele dowodów. Tradycją stały się zjazdy studentów archiwistyki, każdorazowo organizowane przez wiodące ośrodki w Polsce. XI zjazd

w 2009 roku organizowała Sekcja Archiwalna Studenckiego Koła Naukowego Historyków Uniwersytetu Śląskiego. Było to duże wydarzenie, które zainaugurowano w Sali Sejmu Śląskiego, w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim. Uczestnicy zjazdu zwiedzili m.in. Archiwum Państwowe w Katowicach. Przygotowując swoje referaty, studenci spędzili wiele godzin w Archiwum, co także dla nas, uczących ich, jest źródłem satysfakcji – dowodzi bowiem, że posiadają umiejętność korzystania z tych specyficznych źródeł, to nie jest przecież biblioteka...

■ **Pani praca to nie tylko edukacja przyszłych archiwistów, to przede wszystkim badania naukowe, a ich efektem są liczne publikacje. Jak wiele z nich powstało w oparciu o źródła znajdujące się w Państwowym Archiwum w Katowicach?**

– Większość, chociaż, oczywiście, korzystam również z materiałów znajdujących się w archiwach niemieckich, czeskich i rosyjskich.

■ **Co jest obiektem pani badań naukowych?**

– Od kilku lat zajmuję się problematyką żydowską. Właśnie ukazała się najnowsza publikacja (pod redakcją Barbary Kalinowskiej-Wójcik i Dawida Kellera, *przyp. aut.*), która jest efektem współdziałania Instytutu Historii UŚ z Muzeum w Rybniku. W dwusetną rocznicę ogłoszenia edyktu emancypacyjnego wydaliśmy książkę poświęconą pamięci górnośląskiej społeczności żydowskiej: *Żydzi na Górnym Śląsku w XIX i XX wieku*. Drugim, równie ważnym polem moich zainteresowań naukowych jest dziewiętnastowieczna historia Górnego

Śląska, uwzględniająca zachodzące wówczas na tym terenie procesy społeczne, ekonomiczne i kulturowe.

■ **Niedawno ukazała się książka jubileuszowa z okazji 80-lecia Archiwum Państwowego w Katowicach pod pani redakcją.**

– Redagowanie jubileuszowej publikacji katowickiego archiwum sprawiło mi dużo radości, ponieważ książka zawiera nie tylko informacje na temat historii placówki, jej zasobów, ale również ludzi, którzy ją tworzyli i byli z nią związani. Myślę, że dużym atutem książki są także ilustracje satyryczne autorstwa pracownika archiwum Bogusława Małuseckiego. Chciałabym, aby ta praca przybliżyła mieszkańcom regionu znaczenie tego miejsca i przechowywanych w nim bezcennych archiwaliów.

■ **Skoro mówimy o popularyzowaniu archiwum w regionie, kto może z niego korzystać?**

– Każdy. Archiwa nie są dostępne tylko i wyłącznie dla naukowców: historyków, filologów czy architektów. Mogą z nich korzystać również amatorzy–pasjonaci, osoby poszukujące informacji o swoich przodkach czy o miejscowościach, w których zamieszkują.

■ **Czym różni się archiwum od przeciętnej biblioteki?**

– W archiwum znajdują się źródła pierwotne, niepublikowane i niepowtarzalne, natomiast w bibliotece gromadzone są książki, które z dużym prawdopodobieństwem napotkamy również w innych tego typu placówkach.

Rozmawiała Maria Sztuka

Uniwersytet Śląski English Language Centre

Zapraszamy na zwykłe i intensywne kursy języka angielskiego

na wszystkich poziomach zaawansowania.

Kursy specjalistyczne: dla prawników, osób wyjeżdżających za granicę, maturzystów, gimnazjalistów.

Przygotowanie do egzaminów Cambridge.

Kursy weekendowe, intensywne przygotowujące do egzaminów: FCE i CAE.

Przygotowanie do egzaminów IELTS

(dla osób chcących studiować lub pracować za granicą)

i ILEC (egzamin dla prawników).

ELC

Ośrodek Egzaminacyjny
British Council

Katowice, ul. Bankowa 14,

Tel. 032 359 22 11

Mail: elc@us.edu.pl

Więcej informacji na: www.elc.us.edu.pl

12 grudnia 2012 roku, na zaproszenie Instytutu Psychologii UŚ, gościem Uniwersytetu Śląskiego był profesor Philip Zimbardo

Każdy może być Lucyferem i Supermanem

Psychologia i życie to tytuł obszernego podręcznika, którego kolejnymi wydaniami od kilkadziesiąt lat zajmuje się profesor Philip Zimbardo, jedna z najważniejszych postaci światowej psychologii. Niektórzy lubią złośliwie twierdzić, że „psychologia” i „życie” to dwie zupełnie odrębne sprawy, jednak – jak dowodzi sam Zimbardo – psychologia i życie mogą się bardzo blisko zaprzyjaźnić.

Profesor Zimbardo wygłosił wykład pt. „My journey from understanding evil to inspiring heroism” („Moja podróż od rozumienia zła do inspirowania bohaterstwa”).

– Psychologowie nie mogą stawiać wielkich pytań, ale nawet jako małe dziecko chciałem znać odpowiedzi na takie pytania – wyznał na wstępie psycholog. Swoją wykład rozpoczął od wymienienia inspiracji, które skłoniły go do zajęcia się problematyką dobra i zła. Inspiracje te sięgają swoimi korzeniami dzieciństwa, które spędził w dzielnicy nędzy, a także nawiązują do biblijnej historii upadku Lucyfera. Łączy je wątek dobra zmieniającego się w zło. Profesor całe życie badał, jak dobrzy ludzie stają się źli, a od niedawna także, jak ten proces odwrócić i obudzić w ludziach to, co najlepsze. Na podstawie tych doświadczeń Zimbardo napisał *Efekt Lucyfera* – książkę, o której zwykle mówi się, że jest „o złu”, ale według samego autora opisuje niezwykle elastyczność ludzi, obejmującą zdolność i do zła, i do dobra, w różnych sytuacjach.

Profesor bardzo mocno wierzy w możliwości ludzkiej przemiany. Udowodnił to, pokazując listę sześciu popularnych opinii na temat psychologii, które uważa za najbardziej bezpodstawne. Znalazło się wśród nich, między innymi, przekonanie, że postać mózgu jest nieodwracalnie ukształtowana w chwili narodzin (a naprawdę zmienia się całe życie) i to, że zło jest dziełem nielicznych, do cna zepsutych jednostek. Tę drugą opinię profesor zwalczał szczególnie zaciekle, gdyż wiele badań wskazuje na to, że jest dokładnie na odwrót – w odpowiedniej sytuacji, dobry na ogół człowiek może dokonać strasznych czynów.

To prowadzi nas do jednej z ciekawych koncepcji, które profesor przedstawił – podziału na różne rodzaje zła. Zimbardo nie neguje tego, że istnieje osobista skłonność do zła, ale obok tego wskazuje również na „zło zorganizowane”, czyli szkodzące innym działania dużych grup (w tym firm czy rządów). Za przykład takiego działania posłu-



Foto: Marek Gnojnar

Philip Zimbardo, światowej sławy znawca ludzkiej psychiki, profesor Uniwersytetu Stanforda, autor wielu książek z dziedziny psychologii

żyła jedna z moralnie wątpliwych inicjatyw rządu Chin, który w celu zwiększenia zysków koncernów tytoniowych, zaczął promować palenie wśród młodzieży jako męskie i pomagające osiągnąć sukces. Według przedstawionych przez profesora statystyk ta promocja corocznie kosztuje życie milion Chińczyków.

Takie doniesienia zawsze budzą gorące emocje, ale tego typu zło to, zdaniem profesora, tylko połowa problemu. Jest to bowiem zło czynne, związane z działaniem na czyjąś niekorzyść. Tymczasem równie wiele szkód może wyrządzić powstrzymanie się od działania, czyli zło bezczynności. Jako przykład tego zjawiska Zimbardo przywołał, popularny ostatnimi czasy, problem globalnego ocieplenia i braku adekwatnych reakcji rządów na zmiany klimatu.

Po takim rozpoznaniu tematu profesor opowiedział o najstraszniejszych w dziejach psychologii badaniach nad złem. Pierwszym z nich jest eksperyment przeprowadzony w 1962 roku przez Stanleya Milgrama, mający sprawdzić, jak wiele zła są w stanie wyrządzić zwykli ludzie pod wpływem autorytetu. Doświadczenie polegało na prośeniu ludzi o pomoc w brutalnej metodzie uczenia się: jeżeli uczący się nie był w stanie zapamiętać podanej mu pary słów, badany miał zaaplikować mu elektrowstrząs o coraz większej sile – aż po śmiertelne 450 woltów. Tak naprawdę żadnych wstrząsów nie było, a uczący się był aktorem odgrywającym ból wywołany nimi, ale badany nie wiedział o tym. Wiedział natomiast, że wypełnianie tego zadania jest jego obowiązkiem, a przy nim siedział, wyglądający na poważnego

naukowca, eksperymentator, który w razie protestów przypominał mu o tym obowiązku. W konsekwencji dwie trzecie osób biorących udział w eksperymencie posunęło się do zaaplikowania najsilniejszych, śmiertelnych elektrowstrząsów!

– Założę się, że każdy Niemiec, każdy nazista, każdy chłopak taki jak ty, przed wzięciem udziału w programie przeciwko Żydom powiedziałyby, że jest dobrym człowiekiem – Zimbardo zacytował argumenty Milgrama.

Kolejny ważny eksperyment w tym obszarze został przeprowadzony przez samego Zimbardo. Znany jest pod nazwą Stanfordzki Eksperyment Więzienny. Polegał on na tym, iż w podziemiach Uniwersytetu Stanforda urządzone zostało więzienie, w którym role strażników i więźniów odgrywali studenci. Bardzo szybko przestała jednak być to gra – „strażnicy” zaczęli naprawdę znęcać się nad „więźniami”, z których już po paru dniach jeden załamał się nerwowo i musiał zostać wypuszczony. Eksperyment zaplanowano na dwa tygodnie, ale ostatecznie badanie przerwano w szóstym dniu.

Oba te eksperymenty są dla Zimbardo dowodem na to, że ludzka natura jest nieskończenie plastyczna i można wydobyć z niemal każdego człowieka zarówno wielkie bohaterstwo, jak i skrajną podłość. Po wielu latach badań nad złem profesor postanowił zmienić obszar swoich działań, zajmując się „wydobyciem bohaterstwa”. Główną cechą bohaterstwa jest dla Zimbardo działanie – ani dobra wola, ani współczucie nie poprawią świata, jeżeli nie będą za nimi szły konkretne czyny. Co ważne, każdy jest gotowy do tych czynów, a stereotypowe wyobrażenie superbohatera, niezwykłego w każdym calu, jest, zdaniem psychologa, po prostu szkodliwe. Ludzie nie dzielą się na bohaterskich i nie-bohaterskich, tak dzielą się tylko nasze czyny. I, co może cieszyć albo smucić, podobno jedna osoba na pięć dokonała w życiu czegoś bohaterskiego. Cieszyć, bo jest to dużo większy odsetek, niż można by intuicyjnie oszacować, a smucić, bo oznacza to, że jedna na pięć osób znalazła się w sytuacji, w której tylko jej działanie powstrzymało jakieś wielkie nieszczęście... a może to nie jest takie proste?

Na szczęście nie jest! Bohaterstwo kojarzy się przede wszystkim z zapobieganiem kryzysom – wyciąganiem ofiar z płonących samochodów, ratowaniem topielców, łapaniem przestępców przez zwykłych ludzi i innymi formami ryzykowania życia dla innych. Zimbardo ceni taką formę heroizmu (zwaną przez niego impulsywnym lub reaktywnym), ale widzi też drugą: aktywną, czyli samodzielne tworzenie dla siebie sytuacji,



↑ Profesor Zimbardo twierdzi, że niemal z każdego człowieka można wydobyć zarówno wielkie bohaterstwo, jak i skrajną podłość

w której można zrobić coś dobrego i ważnego. Za przykład takiego bohaterstwa posłużyła mu Irena Sendlerowa – kobieta, która zorganizowała siatkę konspiracyjną wynoszącą żydowskie dzieci z warszawskiego getta. Nie była ona wystawiona na groźbę nazistowskiej okupacji bardziej lub mniej niż inni, ale postanowiła zrobić coś, co okazało się heroiczne.

– Zrobiłam tylko to, co należało zrobić. Gdybym to ja była tam z córką, chciałabym, żeby ktoś się zatrzymał i mi pomógł – Zimbardo zacytował słowa kobiety, która wyciągnęła nieznanego z płonącej ciężarówki. Zafascynowany bohaterstwem profesor postanowił sprawdzić, czy można się go nauczyć. W tym celu założył Heroic Imagination Project – fundację prowadzącą w szkołach zajęcia na temat reagowania

w sytuacjach zagrożenia czyjegoś zdrowia i życia, a także zwykłego, codziennego altruizmu. Nie każdego dnia trafia się przecież księżniczka czy księżę pilnie potrzebujący ratunku przed smokiem, więc obok rycerskiej odwagi przydaje się też rycerska grzeczność. Jednym z pierwszych ćwiczeń, które odbywają kandydaci na bohaterów, jest powiedzenie kilku miłych słów komuś samotnemu.

Relację z tego niezwykłego spotkania można podsumować myślą, że wprawdzie strój Supermana jest ładny – sam Zimbardo wygląda w nim świetnie – ale przecież nie jest on potrzebny, by czynić dobro.

Marek Golonka



↑ Na zakończenie wykładu gość otrzymał od studentów psychologii pamiątkową grafikę

Dwadzieścia lat studiów filologii klasycznej na Uniwersytecie Śląskim

Historia krótka, ale bogata w sukcesy

Mówiąc o studiach filologii klasycznej (ang. *classical studies* lub *classics*), mam na uwadze zarówno prowadzenie badań, jak i kształcenie na poziomie wyższym w zakresie języków greckiego i łacińskiego oraz obu literatur i kultur antycznych z uwzględnieniem ich tradycji i recepcji.

Myśl o założeniu w Katowicach filologii klasycznej pojawiła się w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku. Inicjatorem tej idei był profesor Stefan Zabłocki z Uniwersytetu Wrocławskiego, którego pomysł spotkał się z zainteresowaniem ze strony profesora Jana K. Zaremby, organizatora polonistyki w pierwszych latach istnienia UŚ. Niestety, ówczesne czasy nie sprzyjały realizacji tej inicjatywy. Ponowna próba powołania filologii klasycznej miała miejsce dopiero po przemianach, jakie nastąpiły w Polsce pod koniec lat osiemdziesiątych XX wieku. Wtedy to profesor Zabłocki, pracujący już na Uniwersytecie Gdańskim, powtórnie wystąpił z tą propozycją, którą przedstawił profesorowi Janowi Malickiemu (ówczesnemu dziekanowi Wydziału Filologicznego UŚ) w Szczecinie, gdzie obaj uczeni spotykali się, prowadząc tam wykłady. Dzięki podjętym inicjatywom i staraniom dziekana Malickiego, profesor Zabłocki został zatrudniony w Instytucie Literatury i Kultury Polskiej z zadaniem zorganizowania zespołu nauczycieli akademickich i zaplecza naukowo-dydaktycznego oraz opracowania programu pięcioletnich studiów magisterskich. W tych pierwszych pracach organizacyjnych pomagała profesorowi Zabłockiemu magister Danuta Miodyńska ze Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych UŚ, absolwentka wrocławskiej filologii klasycznej.

Formalnie Katedra Filologii Klasycznej UŚ została utworzona 1 października 1991 roku, a jej kierownictwo powierzono profesorowi Zabłockiemu, który często podkreślał zaangażowanie w tej sprawie profesora Malickiego i przychyłność ówczesnego rektora profesora Maksymiliana Pazdana, doceniających potrzebę studiów klasycznych w naukowej i dydaktycznej strukturze uniwersytetu. Pierwszymi pracownikami naukowymi byli podówczas doktorzy, a dzisiaj emerytowani profesorowie – latynista Józef Budzyński i hellenista Józef Sieroń. Powołana została Biblioteka Filologii Klasycznej, której kierowanie powierzono pani Wandzie Strykowskiej, absolwentce krakowskiej filologii klasycznej. Obok gromadzenia specjalistycznego księgozbioru i przygotowania dydaktyki, wypracowano także koncepcję budowania zespołu pracowników naukowo-

dydaktycznych w ścisłej współpracy z Uniwersytetem Jagiellońskim.

Pierwsi studenci filologii klasycznej pojawili się na Wydziale Filologicznym UŚ w 1992 roku. Z chwilą uruchomienia studiów i w miarę przybywania następnych roczników, dodatkowe wykłady dla studentów filologii klasycznej podejmowali kolejno profesor Joanna Rostropowicz (UO) oraz profesorowie Michał Bednarski, Jerzy Styka, Romuald Turasiewicz, Józef Korpanty i Hubert Wolanin (UJ), a także Robert K. Zawadzki (AJD). W 1998 roku profesor Zabłocki zaprzestał przyjeżdżania do Katowic, ale jego siedmioletnie kierowanie Katedrą zaowocowało pozyskaniem do współpracy wybitnych uczonych, gwarantujących wysoki poziom dydaktyki i opiekę naukową nad młodszymi pracownikami. Oprócz wspomnianych profesorów, promotorami kolejnych doktoratów byli profesorowie Alicja Szastyńska-Siemion (UWr), Jerzy Danielewicz (UAM) i Jerzy Kolendo (UW). Bardzo owocne okazały się także kontakty nawiązane z Komisją Filologii Klasycznej PAU w Krakowie, której członkami są trzej obecni i byli pracownicy Katedry. Po rezygnacji profesora Zabłockiego nowym kierownikiem Katedry został profesor Michał Bednarski, który przeszedł z UJ do naszej *Alma Mater*. Natomiast część wykładów po profesorze Zabłockim przejął amerykański profesor Bruce Duncan MacQueen, który na dziesięć lat związał się z Katedrą, a teraz jest profesorem jednej z gdańskich uczelni. Po profesorze Bednarskim przez półtora roku kierował Katedrą dziekan Wydziału Filologicznego profesor Piotr Wilczek – obecnie profesor Uniwersytetu Warszawskiego. W roku 2004 kierowanie Katedrą powierzono mojej skromnej osobie, najpierw jako kuratorowi, a potem kierownikowi. Natomiast sekretariatem Katedry kierowały kolejno panie magister – Anna Wolańska, Grażyna Pawełek, Bożena Klepek, Danuta Morzycka, Anna Dziadek, Agnieszka Słanina i obecnie Diana Pasek, a przejściowo doktor Patrycja Matusiak.

Wykłady dla studentów filologii klasycznej mieli również profesorowie z obu instytutów polonistycznych Wydziału Filologicznego. Ewa Jędrzejko wykładała wstęp do językoznawstwa, Anna Szawerna-Dyrsz-

ka teorię literatury, a Jan Malicki, Dariusz Rott i Zbigniew Kadłubek prowadzili wykłady monograficzne z literatury łacińskiej na Śląsku. Wcześniej profesor Wiesław Kaczanowicz z Instytutu Historii miał wykłady z historii starożytnej. Ponadto, przez kilka pierwszych lat ćwiczenia łacińskie prowadziła wspomniana magister Danuta Miodyńska, a intensywne kursy języków włoskiego i nowogreckiego nadal prowadzą pracownicy instytutów neofilologicznych. Propedeutyczne kursy sanskrytu prowadził profesor Krzysztof Pawłowski, a hebrajskiego ks. doktor Antoni Dreja. Z chwilą powstania Wydziału Teologicznego studenci filologii klasycznej mają możliwość studiowania języka hebrajskiego pod kierunkiem ks. profesora Artura Maliny, a także języka koptyjskiego pod kierunkiem ks. profesora Wincentego Myszora.

Dzisiaj samodzielną część kadry naukowo-dydaktycznej Katedry stanowią: profesor tytularny Michał Bednarski, trzech doktorów habilitowanych – Tomasz Sapota, Przemysław Marciniak i piszący te słowa, z których dwaj ostatni zatrudnieni są na stanowisku profesora nadzwyczajnego. Niedawno wszczęty został przewód habilitacyjny doktor Anny Kucz. Zaawansowane są prace nad habilitacjami doktorów Anny Szczepaniak i Jana Kucharskiego. Jedenaścioro zespołu dopełniają adiunkci Łukasz Tofilski, Katarzyna Lesiak i Patrycja Matusiak oraz asystentka magister Katarzyna Warcaba. Dwie osoby doszły w Katedrze do tytułu profesorskiego, sześć osób zrobiło habilitację, a czternaście doktoryzowało się. Cztery spośród tych awansów dotyczą osób spoza naszego Uniwersytetu. Z kolei sześcioro naszych absolwentów zrobiło doktoraty w innych jednostkach lub ośrodkach. Obecnie z Katedrą związanych jest trzynaścioro doktorantów.

Badania naukowe prowadzone w Katedrze dotyczą wybranych problemów starożytnego językoznawstwa i metryki, gramatyki i historii obu języków klasycznych, języka nowogreckiego, literatury greckiej, łacińskiej, bizantyńskiej i nowołacińskiej oraz kultury i tradycji antycznej. W ciągu minionych dwudziestu lat pracownicy Katedry opublikowali 19 monografii i blisko

200 artykułów naukowych, ogłosili ponad 80 referatów i komunikatów na krajowych i międzynarodowych konferencjach naukowych. Od dziewięciu lat Katedra wydaje kolejne tomy rocznika „Scripta Classica”, gdzie publikowane są teksty w językach kongresowych, w których to językach ukazuje się ostatnio połowa wszystkich publikacji pracowników i doktorantów Katedry.

Pracownicy Katedry są członkami kilku towarzystw naukowych – Polskiego Towarzystwa Filologicznego, Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, Polskiego Towarzystwa Historycznego, Komisji Filologii Klasycznej PAU w Krakowie oraz Komisji Historycznoliterackiej Oddziału PAN w Katowicach. Otrzymali 18 grantów KBN/MNiSW/NCN, w tym 7 promotorskich. Wielokrotnie wyjeżdżali na stypendia naukowe i pobyty studyjne do Aten, Salonik, Rzymu, Padwy, Londynu, Oksfordu, Brighton, Durham, Belfastu, Dublina, Sztokholmu, Uppsali, Berlina, Monachium, Halle, Heidelbergu, Wiednia, Antwerpii, Paryża, Genewy, Madrytu. Przemysław Marciniak i Katarzyna Warcaba, dzięki otrzymaniu licznych stypendiów, mogli być m.in. w Waszyngtonie, Columbus, Stambule i Hajfie. Ponadto pracownicy popularyzowali literaturę i języki klasyczne oraz kulturę antyczną poprzez wygłaszanie prelekcji na forum PTF i PTH, a także w szkołach, muzeach, domach kultury, w radiu i poprzez publikacje o charakterze popularnonaukowym. Szczególnie podkreślić tu trzeba współpracę z PTF, które integruje środowisko klasyków w naszym regionie.

Studia nad antykiem prowadzone są w ścisłej współpracy z zagranicznymi i krajowymi ośrodkami naukowymi. W tym zakresie wygłoszone zostały w Katedrze wykłady gościnne profesorów: Joachima Latacza z Bazylei, Siergieja Szarypkina ze Lwowa, Despiny Kiriakou i Kyriaki Petrakou z Aten, Grantleya McDonalda z Melbourne, Manuela Serrano Spinozy z Alicante, Ingeli Nilsson i Adama Goldwyna z Uppsali oraz Diona Smythe'a z Belfastu. Natomiast liczne indywidualne kontakty pracowników, doktorantów i studentów z zagranicznymi uczonymi są nawiązywane i podtrzymywane przede wszystkim podczas wyjazdów na stypendia, konferencje i kursy wakacyjne. Owocną okazała także współpraca z Akademią *Artes Liberales* w Warszawie oraz innymi czołowymi ośrodkami polskimi. Wykłady gościnne mieli w Katedrze profesorowie UAM – Elżbieta Wesołowska, Krystyna Bartol, Sylwester Dworacki i Piotr Urbański oraz Marian Szarmach z UMK. W zamian do tych uczelni zapraszani byli z wykładami pracownicy Katedry.

W latach 1992–2011 Katedra prowadziła pięcioletnie studia magisterskie filologii klasycznej, które początkowo rozpoczynało co roku około 15 osób, ale w ostatnich latach liczba ta wahała się od 40 do 50. Łącznie podjęło pięcioletnie studia około 400 studentów. Natomiast magisterium zrobiło w tym trybie 130 absolwentów, a zatem mniej więcej co trzeci student. Od roku 2007 studia filologii klasycznej prowadzone są w trybie dwustopniowym. Studia I stopnia (licencjackie) podejmuje co roku średnio 50 osób, ale z dwóch pierwszych roczników skończyło je do tej pory zaledwie 13 osób. Trudniejsza sytuacja jest w odniesieniu do studiów II stopnia (magisterskich uzupełniających), na które pierwszy nabór odbył się w roku 2011 w wymaganym limicie 20 miejsc. W roku bieżącym nie udało się zebrać wystarczającej liczby kandydatów i studia te nie zostały uruchomione. Szkoda jest tym większa, że wśród absolwentów studiów licencjackich byli kandydaci bardzo dobrzy, a nawet celujący, którzy ze względów m.in. ekonomicznych nie mogli kontynuować studiów np. w Krakowie. Zaistniały stan rzeczy skłania do podjęcia starań o obniżenie wymaganego limitu do 12 miejsc, tj. do jednej grupy seminaryjnej, by umożliwić kontynuację studiów lub ich podjęcie przez absolwentów innych kierunków. W czołowych uniwersytetach polskich i zagranicznych takie starania spotkały się ze zrozumieniem.

Obecnie na trzech latach studiów licencjackich jest 63 studentów (ze 150 przyjętych), a na drugim roku studiów magisterskich 8 (z 20 przyjętych). Mała efektywność studiów wynika co najmniej z kilku przyczyn. Dla części słuchaczy studia, zwłaszcza pierwszy rok, okazują się zbyt trudne. Część słuchaczy podejmuje studia jako drugi kierunek i celem ich jest przede wszystkim pogłębienie znajomości obu języków klasycznych, a niekoniecznie uzyskanie dyplomu. Do tej grupy należą zwłaszcza studenci filozofii, historii starożytnej i średniowiecznej, romanistyki, anglistyki, teologii, polonistyki i medycyny. Odrębną grupę stanowią studenci MISH, którzy, według własnych zainteresowań, wybierali najczęściej tylko niektóre przedmioty, ale dwóch z nich ukończyło filologię klasyczną jako kierunek podstawowy. Podkreślić trzeba, że kilkoro absolwentów filologii klasycznej zrobiło drugie magisteria lub licencjaty na filozofii, anglistyce, romanistyce, italianistyce, polonistyce, prawie, historii, teologii i medycynie. Przez pewien czas studiowała u nas obywatelka Izraela, a obecnie obywatel Ukrainy i obywatelka Rosji. Pierwszy rok greckich studiów magisterskich zaliczył profesor astrofizyki. Godne uwagi są osiągnię-

cia studentów w postaci ośmiu stypendiów Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, kilkunastu pobyatów na wakacyjnych kursach językowych w Grecji, Włoszech, Wielkiej Brytanii i Niemczech. Ponadto kilka osób studiowało we Włoszech w ramach programu Sokrates-Erasmus, a w Poznaniu i Krakowie w ramach programu MOST.

Na uwagę zasługuje działalność Koła Młodych Klasyków, z którego inicjatywy powstały najpierw fundacja i periodyk „Pallas Silesia – Antyk na Śląsku”, które rozwinęły się później w odrębne instytucje, od połowy 1998 roku bardziej związane z Wydziałem Filologicznym niż z Katedrą. Od roku 2000 Koło Młodych Klasyków wydaje rocznik „Classica Catoviensia. Scripta Minora”, w którym od kilku lat publikowane są teksty recenzowane, dotyczące antyku i jego recepcji, a ich autorami są głównie studenci i doktoranci różnych kierunków, wydziałów i uczelni. Koło Młodych Klasyków i jego opiekunce doktor Patrycji Matusiak zawdzięczamy przygotowanie konferencji z okazji jubileuszu dwudziestolecia naszych studiów, która odbyła się w grudniu ub.r. Wcześniej Koło zorganizowało trzy inne sesje (*Graeca aeterna, Latina viva?, Erotica antiqua*), a co roku organizuje otwarte rajdy filologów klasycznych, a także spotkania wigilijne połączone ze śpiewaniem kolęd po łacinie. Od niedawna studenci mają własną stronę na facebooku.

Najważniejszym celem Katedry jest dalszy rozwój kadry naukowo-dydaktycznej, który przyczyni się do podniesienia poziomu prowadzonych zajęć dydaktycznych, ale jest też warunkiem utrzymania filologii klasycznej jako kierunku studiów, którym stała się w zeszłym roku, będąc wcześniej specjalnością w ramach dużego wydziałowego kierunku filologia. Ważnym celem jest także unowocześnienie bazy dydaktycznej, zwłaszcza po znaczącej ostatnio poprawie warunków lokalowych i aparaturowych w Katedrze i Lektorium Klasycznym, które stanowi obecnie część Biblioteki Polonistycznej. Bardzo pilnym zadaniem są prace nad doskonaleniem oferty dydaktycznej, zgodnie z wymogami KRK i SZJK, które koordynują profesorowie Przemysław Marciniak i Tomasz Sapota.

Myślę, że w minionym dwudziestolecu największym sukcesem naszej filologii klasycznej są osiągnięcia młodszych pracowników, wśród których zdecydowaną większość stanowią już nasi absolwenci. Na koniec podkreślę z wdzięcznością, że tym osiągnięciom sprzyjała przychylność rektorów i kolejnych dziekanów Wydziału Filologicznego.

Tadeusz Aleksandrowicz

18 grudnia na Wydziale Filologicznym w Katowicach odbyła się uroczystość jubileuszowa dr. hab. prof. UŚ Edwarda Różyckiego

Z pasją i miłością

Dr hab. prof. UŚ Edward Różycki pracę naukową rozpoczął w 1961 roku, a z Uniwersytetem Śląskim związany jest od 1972. Wyrazem szacunku i uznania dla osiągnięć badacza jest *Księga pamiątkowa*, którą profesor Różycki został obdarowany podczas uroczystości.

Studia i rozprawy bibliologiczne to praca zbiorowa pod redakcją prof. zw. dr hab. Krystyny Heskowej-Kwaśniewicz i dr hab. Katarzyny Tałuc. Otwiera ją biografia oraz bibliografia dokonań naukowych Edwarda Różyckiego. Księga składa się z dwóch części. W pierwszej – poszczególne teksty łączą się z kręgami zainteresowań Jubilata, dziejami książki polskiej na Kresach, losami księgozbiorów, postaciami bibliofilów oraz zbiorami prywatnymi. Część druga zawiera refleksje bibliologiczne o charakterze teoretycznym oraz kilka pozycji związanych z książką i bibliofilstwem na Śląsku Cieszyńskim.

Bogaty życiorys Jubilata rozpoczął się w Tynnej na Podolu (obecnie Ukraina). Szkoła średnia we Lwowie i studia na filologii klasycznej na tamtejszym uniwersytecie związały go z rodzinnym miastem Leopolda Staffa nicią trwałą, a wręcz nierozzerwalną, czyniąc „najlepszym specjalistą od spraw książki lwowskiej i dawnego pogranicza Polski. Od ponad czterdziestu lat prowadzi badania, które tym są cenniejsze, że po 1945 roku tematyka ta była całkowicie zaniedbana. Ponadto, co dało niepowtarzalny efekt, profesor swe działania naukowe łączy z pasją miłośnika książki, posiadającego wyjątkowy zbiór dzieł z zakresu intrologistyki lwowskiego. Jako bibliofil, profesor Różycki zapisał się także w historii katowickiego oddziału Towarzystwa Przyjaciół Książki, którego był członkiem przez wiele lat” – pisze prof. Danuta Sieradzka w *Curriculum vitae prof. Edwarda Różyckiego (Studia i rozprawy bibliologiczne)*.

O ile temat pracy magisterskiej – *Ustrój państwowy nadczarnomorskich kolonii greckich Olbii i Chersonesu* (obrona na Uniwersytecie w Samarkandzie w 1961 roku) nie zapowiadała jeszcze tematyki, która stała się wiodącym wątkiem badań naukowych, o tyle, poczynawszy od końca lat sześćdziesiątych, poprzez doktorat (*Książka we Lwowie w XVII wieku, Studia nad intrologistyką i handlem książką* – Akademia Pedagogiczna w Krakowie, 1988), habilitację (*Alembekowie i ich*



Foto: Agnieszka Słona

Dr hab. prof. UŚ Edward Różycki

księgozbiory. Z dziejów kultury umysłowej mieszczaństwa lwowskiego okresu renesansu i baroku – Uniwersytet we Wrocławiu, 2002), zagadnienia związane z kulturą książki ziem wschodnimi i pogranicza Polski stały się myślą przewodnią naukowych poszukiwań Edwarda Różyckiego. Potwierdzają to także wydane przez profesora książki, sześćdziesiąt rozpraw, a także liczne publikacje naukowe. Przypomnieć wypada choćby: *Katalog perhamentnych dokumentów Centralnego państwowego historycznego archiwum USRR w Lwowie*. (współautor O. A. Kupczynskij), *Perszodrukar Iwan Fedorow ta joho poslidownyky na Ukraini (XVI-persza połowyna XVII st.)*. *Zbirnyk dokumentiv*. Kyjiv, (współautorzy: J. D. Isajewycz i in.) czy *Książkę polską i księgozbiory we Lwowie w epoce renesansu i baroku*. Niedługo po habilitacji Jubilat uzyskał tytuł profesora nadzwyczajnego Uniwersytetu Śląskiego.

Profesor Różycki uczestniczył w kilkudziesięciu krajowych i zagranicznych konferencjach naukowych, wielu z nich był organizatorem, m.in. ogólnopolskiej konferencji naukowej na temat *Kultury*

książki ziem wschodniego i południowego pogranicza Polski (XVI–XX wiek) – Paralele i różnice w 2002 roku. Jest członkiem Polskiego Towarzystwa Bibliologicznego oraz Komisji Historycznoliterackiej Polskiej Akademii Nauk (Oddział Katowice).

Na zakończenie uroczystości głos zabrał wzruszony Jubilat, kierując słowa podziękowania do przedstawicieli władz Wydziału Filologicznego, współpracowników, przyjaciół, rodziny, byłych i obecnych studentów. Przyznał, że wierzy w przypadki losowe, które mają moc decydowania o najważniejszych wyborach życiowych. Zdaniem profesora, na jego losach zaważyła praca w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym we Lwowie (1964–1972), gdzie doznał niezwykłych przeżyć, trzymając w rękach, na przykład, dokumenty królewskie, opatrzone oryginalnymi pieczęciami i własnoręcznymi podpisami, m.in. Władysława Jagiełły. Równie istotnym przypadkiem było spotkanie w 1972 roku z profesorem Jerzym Ratajewskim w Katowicach, które zaowocowało zaproszeniem ówczesnego dyrektora Biblioteki Głównej Uniwersytetu Śląskiego do wymarzonej pracy na uczelni. Prof. Różycki związał się z Zakładem Historii Książki i Bibliotek Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Wydziału Filologicznego UŚ.

Obecnie profesor przygotowuje pracę na temat *Biblioteki Żółkiewskiej Jana III Sobieskiego*, która otworzy cykl artykułów dotyczących bibliotek XVII i XVIII wieku na dawnych terenach Rzeczypospolitej a wkrótce ukaże się publikacja pt. *Z dziejów biblioteki oo. teatynów we Lwowie*.

Księga pamiątkowa pozwoli zapewne profesorowi odbyć wędrowkę w czasie i przestrzeni, która, według dr hab. Katarzyna Tałuc, będzie podróżą na Kresy, do Lwowa, o którym prof. Stanisław Wasylewski pisał, że jest miastem z duszą; do Wilna, ale także podróż na inne Kresy – na Śląsk...

Maria Sztuka

Prof. zw. dr hab. Andrzej Kiepas, kierownik Zakładu Antropologii Filozoficznej i Filozofii Cywilizacji UŚ

Technika a etyka

Zainteresowania naukowe profesora Kiepasa obejmują etykę, w tym szczególnie etyki stosowane, antropologię filozoficzną oraz filozofię techniki. Rezultatem badań w tak rozległym obszarze są prace i działania o charakterze interdyscyplinarnym, a także publikacje powstałe jako wynik uczestnictwa w projektach międzynarodowych oraz naukowych pobytach zagranicznych.

Pytany o zagadnienia, nad którymi pracowali przedstawiciele grup interdyscyplinarnych, profesor Kiepas wymienia międzynarodowy projekt realizowany w ramach „Europejskiej Akademii Badania Skutków Postępu Naukowo-Technicznego” (Bad Neuenahr-Ahrweiler, Niemcy), dotyczący kulturowych skutków upowszechniania podpisów elektronicznych. W projekcie tym uczestniczyli prawnicy, ekonomiści, kulturoznawcy i filozofowie z ośrodków naukowych z Włoch, Belgii, Czech, Polski oraz Austrii.

– Dynamiczny rozwój współczesnej cywilizacji, związany z upowszechnieniem odkryć nauki i techniki, wymusza – tłumaczy profesor Kiepas – konieczność przewidywania i wartościowania różnorodnych, także kulturowych i społecznych, skutków tego upowszechniania. Problematyka ta ma interdyscyplinarny charakter, a zagrożenia, z jakimi mamy obecnie do czynienia, przybierają ostatecznie wymiar globalny. Wymusza to konieczność współpracy w grupach złożonych z przedstawicieli z różnych państw i dziedzin nauki.

Możliwość dyskusji w międzynarodowym gronie nie jest profesorowi obca już od początku lat 90. Jego ówczesna działalność naukowa objęła udział w programach stażowych na Uniwersytecie Twente Enschede w Holandii (1992), w The National Committee for Research Ethics in Science and Technology w Norwegii (1994) czy w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Salzburg w Austrii (1995). Dwukrotnie, w roku 1993 i 1997, jako stypendysta DAAD przebywał we Frankfurcie nad Menem na Uniwersytecie J.W. Goethego.

Duża liczba publikacji profesora Kiepasa opracowana jest w języku niemieckim. Stanowią one, między innymi, pokłosie wyjazdów naukowych (Institut für Technikfolgenabschätzung und Systemanalyse Karlsruhe, Niemcy-Gastwissenschaftler – 2000, Institut für Technikfolgenabschätzung und Systemanalyse-Karlsruhe – 2003, profesura gościnna w Instytucie Filozofii na Uniwersytecie w Graz



Foto: Agnieszka Słona

↑ Prof. zw. dr hab. Andrzej Kiepas

w Austrii – 2004) oraz udziału w międzynarodowych projektach w Europäische Akademie zur Erforschung von Folgen wissenschaftlich-technischer Entwicklungen in Bad Neuenahr-Ahrweiler, realizowanych w ramach międzynarodowej grupy badawczej (1998–2000).

Problem odpowiedzialności nauki i techniki zajmuje ważne miejsce w pracach profesora Kiepasa. Zagadnienie to stało się przedmiotem badań w ramach projektów: „Studium przypadku jako metoda w etykach stosowanych” – grant Ministerstwa Szkolnictwa Republiki Słowackiej – KEGA 3/7369/09, realizowany wspólnie z Katedrą Etyki i Etyk Stosowanych Uniwersytetu Mateja Bela w Bańskiej Bystrzycy, oraz „Central-European Ethos or local traditions”, realizowany wraz z ośrodkami z Węgier, Słowacji i Czech (2010–2011), profesor był kierownikiem grantu Funduszu Wyszehradzkiego. Rozważania nad pojęciami wolności, odpowiedzialności, równości czy sprawiedliwości już na wstępie, jak zauważa profesor, skłaniają do próby zdefiniowania samych terminów, które, choć powszechnie używane, bywają odmiennie rozumiane i oceniane. Kolejnym zagad-

nieniem jest problem zrównoważonego rozwoju, dyskutowany w ramach konferencji polsko-niemieckiej, wyróżniony grantem Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska.

– Niektóre z podjętych projektów naukowych ewoluują w przedsięwzięcia realizowane długoterminowo. Przykładem jest działanie międzynarodowej grupy badawczej Cultmedia (*cultural diversity and new media*) – mówi naukowiec – uczestniczę w niej od 2001 roku, w 2011 zostałem kierownikiem projektu. W ramach niego organizowane są interdyscyplinarne spotkania, konferencje, których rezultatem stanowią publikacje naukowe.

O zaangażowaniu profesora Kiepasa w projekty interdyscyplinarne oraz międzynarodową wymianę doświadczeń naukowych świadczą, poza wymienionymi wcześniej projektami, również sprawowane funkcje. Na przełomie lat 1998/1999 był przewodniczącym Senackiej Komisji ds. Współpracy z Zagranicą, w latach 1999–2012 pełnił funkcję dyrektora Instytutu Filozofii, a w 2004 był kierownikiem Międzynarodowego Centrum Zrównoważonego Rozwoju i Społeczeństwa Informacyjnego. Ma ono za zadanie tworzenie nowych programów kształcenia, integrację różnych dziedzin badawczych oraz wspieranie naukowej współpracy zagranicznej. Ponadto był koordynatorem programu Socrates na Wydziale Nauk Społecznych UŚ.

Ważnym obszarem zainteresowań badawczych prof. Andrzeja Kiepasa są także zagadnienia filozofii techniki, gdzie obok kwestii etycznych, związanych, między innymi, z problemami odpowiedzialności nauki i techniki, podejmuje też szerzej dyskutowaną, w tym obszarze badań filozoficznych, problematykę. Tę ostatnią stara się rozwijać z perspektywy antropologicznej, stawiając pytania o kondycję człowieka we współczesnej kulturze, także w kontekście roli, jaką odgrywa tu upowszechnianie nowych mediów.

Agata Hajda

Spotkanie poświęcone tożsamości Śląska i jego mieszkańców

Ślązacy 2.0

15 stycznia 2013 roku na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego odbyła się dyskusja pt. „Być narodem? Ślązacy o Śląsku”. Przynikiem do rozmowy była książka o tym samym tytule autorstwa Elżbiety Sekuły, Bohdana Jałowieckiego, Piotra Majewskiego oraz Waltera Żelaznego. Oprócz naukowców z Instytutu Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UŚ oraz Instytutu Socjologii UŚ, w panelu udział wzięła również współautorka publikacji – dr Elżbieta Sekuła ze Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej.



Foto: Tomasz Okraska

↑ Uczestnicy panelu dyskutowali m.in. o zasadności używania terminu „naród śląski”

Na początku spotkania zebrani uczyli minutą ciszą pamięć zmarłego 10 stycznia 2013 roku redaktora Michała Smolorza, który był również respondentem badań, na bazie wyników których powstały eseje zamieszczone w omawianej książce. Badacze rozmawiali z mieszkańcami województw śląskiego i opolskiego, którzy w spisie powszechnym z 2011 roku zadeklarowali narodowość śląską. Jak tłumaczyła dr Sekuła, chodziło o zweryfikowanie, co stoi za deklaracjami narodowości śląskiej w sensie jakościowym i co tak naprawdę ludzie mają na myśli? Autorom wydawało się to tym bardziej istotne, iż wcześniej takie badania nie były prowadzone na szerszą skalę. Szukali weryfikacji hipotez mówiących o konstytuowaniu się tożsamości śląskiej w oparciu o opozycję wobec przeszłych krzywd, jak również o szukaniu formuły, która miałyby zrekompensować brak skutecznie działającego państwa.

Badania wykazały, że proces budowy tożsamości na gruncie negatywnym zanika. Jako istotny wniosek z analiz, dr Sekuła zaprezentowała również ten dotyczą-

cy zasadniczej zmiany w relacjach między Ślązakami a Polakami – odkłamana została wersja zakorzenienia Ślązaków w niemieckości, którą lubią głosić politycy. Procent respondentów, którzy udzielili odpowiedzi: „jestem Ślązakiem-Niemcem”, mieścił się bowiem w granicach błędu statystycznego. – Istnieje świadomość tradycji i kultury z silnymi wpływami niemieckimi, ale to wcale nie oznacza, że powstaje jakaś zakamuflowana opcja niemiecka – konstatowała pani doktor.

Respondenci mocno wypunktowali znaczenie odrębności kultury społecznej na Śląsku. Specyfika relacji społecznych, takich jak organizacja pracy, funkcjonowanie w rodzinie czy funkcjonowanie więzi sąsiedzkich, okazuje się istotnym czynnikiem budowania kapitału kulturowego naszego regionu. Inaczej mówiąc – wiele spraw dotyczących choćby porozumiewania się między sobą jednostek czy grup można wyróżnić *in plus*, bo, jak ujęła to dr Sekuła: – To jest na Śląsku, a nie w Warszawie.

Dr Małgorzata Myśliwiec z Zakładu Systemów Politycznych Państw Wysoko

Rozwiniętych UŚ, podkreślając istotność przeprowadzonych badań, stwierdziła, że w omawianej problematyce bardzo mocno brakuje wiedzy rzetelnej, a obraz zaburza sfera emocjonalna. Wskazała, że książkę przygotowali naukowcy głównie z ośrodka warszawskiego, toteż trudno zarzucić im nieobiektywność, a jej konkluzje potwierdziły wyniki badań przeprowadzonych przez pracowników Instytutu Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UŚ w latach 2009–2010. Dr Myśliwiec komentowała, że w Polsce popularny jest dyskurs dotyczący problemów integracji europejskiej, natomiast tematyka problemów regionalnych praktycznie nie ma racji naukowego bytu. Na przykładzie dążeń emancypacyjnych Katalonii wskazywała, iż państwa narodowe nie zbudują silnej pozycji, posiadając na swoim terytorium zapóźnione, zmarginalizowane regiony i bardzo potrzebna jest aktywizacja energii społecznej.

Dr Tomasz Słupik z Zakładu Historii Myśli Społecznej i Politycznej UŚ podkreślił, że badania wykazują, że na Śląsku powoli zaczyna się kształtować regionalna scena polityczna, co jest fenomenem w skali całego kraju. Śląska siła polityczna i kulturowa może promieniować na inne regiony, co więcej – już można dostrzec sygnały, że tak się dzieje. Analizując wyniki wyborów do sejmików wojewódzkich, można dojść do wniosku, że w kontekście kryzysu zaufania wobec instytucji centralnych i partii politycznych, również w wyborach parlamentarnych partia reprezentująca interesy regionów byłaby w stanie zdobyć przynajmniej kilka mandatów. Choć – jak zaznaczył politolog – nie chodzi tu o grę polityczną, ale zmianę reguł gry zarządzania państwem, bowiem potrzeba w Polsce dyskusji o nieefektywnym obecnym modelu ekonomicznym i politycznym.

Dr hab. prof. UŚ Tomasz Nawrocki z Zakładu Socjologii Polityki UŚ zwrócił uwagę, iż ważne jest, aby w ogóle podjęto takie badania w sytuacji, gdy część środowiska naukowego uważa, że problemu narodu śląskiego nie ma, a w Polsce badacze często nie

mają pojęcia o tym, co w naszym regionie się dzieje. Profesor zauważył też, że kwestia naszej identyfikacji nie jest raz na zawsze dana, ciągle w jakiś sposób siebie wymyślamy, szukamy tego, co nas określa, odpowiada na pytanie: „kim jesteśmy?”. W związku z tym model funkcjonowania państwa też powinien być stale na nowo wymyślany. Odnosząc się do kwestii tożsamości śląskiej, socjolog nadmienił, że tożsamość, z którą dzisiaj mamy do czynienia, jest wynikiem pewnych procesów historycznych. Powinniśmy ją widzieć w dłuższej perspektywie i nie rezygnować całkowicie z hipotezy o krzywdzie śląskiej jako istotnym czynnikiem budowania tożsamości. – Nie gwara, nie kuchnia, nie praca, ale istotny jest przede wszystkim Śląsk jako wartość autoteliczna, sama w sobie – zakończył prof. Nawrocki.

W trakcie dyskusji z udziałem słuchaczy panelu szeroki głos polemiczny stał się udziałem dr. hab. prof. UŚ Adama Bartoszkę. Nawołując do precyzji w myśleniu i porządkowaniu tygła regionalnych problemów, wskazał on, że używanie i promowanie pojęcia „naród śląski” jest merytorycznie nieuprawnione, bo można mówić co najwyżej o narodowości *in statu nascendi*. Zdaniem socjologa, społeczność regionu nie spełnia kryteriów określania jej jako naród, więc używanie tego słowa jest śląskim populizmem. Jednocześnie prof. Bartoszek akcentował, że potrzebne są takie działania, jak wprowadzenie nauczania gwary śląskiej w szkołach, by uczynić z niej język regionalny, jako że w wielu rodzinach nie jest już przekazywana z pokolenia na pokolenie. Z głosem tym polemizował prof. Nawrocki, wskazując, że konstrukcja narodu jest czymś dynamicznym, w historii powstawały one i zanikały, nic więc nie uprawnia do twierdzenia, że naród śląski nigdy nie powstał. Są to procesy, o których wyrokują sami ludzie – zgodnie z myślą Lepsiusa, który mówił o narodzie jako pewnym ładzie wyobrażonym.

Podsumowując dyskusję, dr Słupik apelował o wspólny projekt politologów, socjologów i ekonomistów, który miałby na celu gruntowne zbadanie kapitału kulturalnego i społecznego Śląska. Wobec deficytu liderów politycznych, którzy potrafiliby Śląsk wytłumaczyć w sposób nowoczesny, taki projekt mógłby sprawić, że nasz region przestałby stanowić w Polsce kompletną *terra incognita*, a być może pokazałby go jako awangardę w skali kraju – w sensie kulturowym, politycznym i tożsamościowym.

Tomasz Okraska

17 stycznia w Centrum Informacji Naukowej i Bibliotece Akademickiej odbyła się prelekcja pt. „Konflikt w Syrii w kontekście starcia na Bliskim Wschodzie”

Na Wschodzie bez zmian

Spotkanie zorganizowane zostało przez Samorząd Studencki UŚ oraz Koło Naukowe Stosunków Międzynarodowych Wydziału Nauk Społecznych UŚ. Inicjatywa stanowiła formę wsparcia studentki Szkoły Języka i Kultury Polskiej UŚ – Dalal Younes, zmuszonej do ucieczki przed wojną z rodzinnej Syrii. Prelekcja odbyła się pod patronatem JM Rektora Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr. hab. Wiesława Banysia oraz dyrektora Instytutu Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UŚ dr. hab. prof. UŚ Mariusza Kolczyńskiego.

Spotkanie zainaugurował dr Adam Krawczyk z Zakładu Historii Najnowszej po 1945 roku Instytutu Historii UŚ. Opowiedział o najnowszej historii Syrii, rozjaśniając meandry jej systemu władzy. Wskazał na kolejne zamachy stanu i bunty przeciw rządzącym, które uczyniły z Syrii państwo permanentnie zdestabilizowane. Choć obecny prezydent Baszar al-Asad rozpoczął rządy w stylu bardziej umiarkowanym niż jego wstawiony masakrami opozycji w latach 80. ojciec Hafiz, to niebawem, wraz z kolejnymi amnestiami, więcej osób zaczęto w więzieniach zamykać, niż z nich wypuszczać. Konsekwencje polityki Baszara oraz napięć związanych z autokratycznym systemem politycznym, a także kwestiami religijnymi, są widoczne w obecnej sytuacji w Syrii.

W drugiej części spotkania odbyła się debata o Arabskiej Wiosnie Ludów, prowadzona przez członkinie Koła Naukowego Stosunków Międzynarodowych – Katarzynę Napieracz i Zuzannę Wronę. Poruszono szereg ważnych problemów, związanych z procesem zapoczątkowanym przez samospalenie tunezyjskiego sklepikarza Mohameda Bouaziziego w grudniu 2010 roku i trwającym po dziś dzień. Genezą protestów w państwach Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu było marzenie o wolności, jednak tę wolność rozumiano na różne, niekiedy wykluczające się sposoby. Między innymi stąd rozczarowanie bilansem arabskich rewolucji, którego wyrazy można coraz częściej usłyszeć. O ile wydają się uzasadnione, gdy są gorzko wypowiedziane przez bohaterów tych wydarzeń, to krytyka ze strony Zachodu częstokroć pełna jest cynizmu i hipokryzji. To właśnie politycy ze Stanów Zjednoczonych i Europy Zachodniej długo popierali arabskich satrapów, a gdy w 2006 roku demokratyczne wybory w Autonomii Palestyńskiej wygrał Hamas, ich wynik został *de facto* odrzucony przez świat zachodni jako niekorzystny z punktu widzenia jego interesów. Czy Arabowie są gotowi na demokrację na modłę Okcydentu? Być może nie.



Foto: Agnieszka Szymala

↑ Dalal Younes i dr Adam Krawczyk

Ale nie sposób też odmawiać im prawa do wyrażania aspiracji dotyczących praw, które dla nas od dawna już pozostają oczywiste.

Pokaz zdjęć z 2010 roku, obrazujących urokliwe zakątki Damaszku, Aleppo i Hamy, stanowił ponury wstęp dla opowieści Dalal Younes. Tamtej Syrii, widzianej obiektywnym turystycznym aparatem, już bowiem w dużej mierze nie ma. Jak powiedziała sama Dalal, słowa nie wystarczają, żeby opisać to, co przeżyła ona i jej rodzina. Z pewnością nie, ale i tak pozostawiły w głowach słuchaczy wyraźny ślad. Były to słowa o strachu, gdy siły rządowe wkroczyły do jej miejscowości i przez całą noc czołg ostrzeliwał na ślepo okoliczne budynki. Słowa o upokorzeniu, gdy trzeba było uciekać z własnego kraju. Słowa o emocjach, bo choć Dalal zawsze chciała studiować i mieszkać w Polsce, to teraz tęskni za Syrią. Słowa gorzkości, bo wprawdzie jej rodzina musiała znieść wiele, to i tak w porównaniu do innych Syryjczyków mieli przecież szczęście – żyją. Słowa nadziei, że to wszystko się kiedyś skończy. Nadziei wyrażanej na przekór temu, że świat biernie przygląda się masakrze.

W czasie, który poświęcili Państwo na lekturę tego tekstu, w Syrii zginęli być może kolejni cywile. Na Wschodzie bez zmian.

Tomasz Okraska

Na Wydziale Biologii i Ochrony Środowiska UŚ prowadzone są badania nad zdolnościami bakterii do rozkładu toksycznych substancji organicznych

Bakterie kochają melasę

Jesteśmy młodym zespołem, ale działamy prężnie. Nasi doktoranci prowadzą świetne badania – zapewnia prof. dr hab. Zofia Piotrowska-Seget, kierownik Katedry Mikrobiologii WBiOŚ UŚ. Spotykają się podczas seminariów, każdy prezentuje efekty swoich prac badawczych. Przygotowują wnioski grantowe, publikacje, wystąpienia. Sukcesem zakończyły się starania o grant Narodowego Centrum Nauki (NCN) na badania doktorantki Magdaleny Pacwy-Płociniczak, która zajmuje się wykorzystaniem bakterii produkujących biosurfaktanty w bioremediacji gleby skażonej związkami ropopochodnymi.

Pożar w rafinerii nafty

Podczas burzy, która przeszła nad Czechowicami-Dziedzicami w czerwcu 1971 roku, piorun uderzył w tak zwany kominiek oddechowy zbiornika ropy. Wybuchł olbrzymi pożar rafinerii nafty, który pochłonął 37 ofiar. W wyniku gwałtownych reakcji, będących następstwem eksplozji, na strażaków spadło kilka tysięcy ton płonącej ropy. Skutki zdarzenia okazały się tragiczne także dla środowiska naturalnego. Od wybuchu gromadzone są tam bowiem odpady kwaśnej smoły porafinacyjnej, które zatrują pobliskie gleby.

Gdzieś na horyzoncie pojawia się jednak szansa bioremediacji skażonej przestrzeni. Właścicielem terenu jest bowiem firma, która zajmuje się utylizacją odpadów, między innymi zgromadzonej tam smoły. Gdy substancja zostanie zebrana, firma planuje rekultywację owego terenu. W tym punkcie rozpoczyna się możliwość nawiązania współpracy między przedsiębiorstwem i uczelnią. Jak wyjaśnia doktorantka, autorka badań, została już podpisana odpowiednia umowa, dzięki której możliwe będzie zastosowanie wyników prowadzonych eksperymentów w terenie. Jest to ważne nie tylko ze względu na poszukiwanie nowych metod bioremediacji i sprawdzanie ich w praktyce, lecz również na możliwość oczyszczania środowiska ze związków ropopochodnych.

Magdalena Pacwa-Płociniczak zajmowała się w ramach pracy magisterskiej zagadnieniami związanymi z metalami ciężkimi. Potem jednak zainteresowała się biosurfaktantami – związkami powierzchniowo czynnymi, produkowanymi przez bakterie, mającym szerokie zastosowanie. Są składnikami kremów kosmetycznych, szamponów, środków piorących, czyszczących. Okazały się również przydatne w walce z zanieczyszczeniami środowiska. – A ponieważ żyjemy na Śląsku, gdzie nie brakuje gleb zanieczyszczonych związkami ropopochodnymi, naturalne wydało się podjęcie takiego właśnie tematu – dodaje.

– Badania okazały się bardzo ciekawe. Są

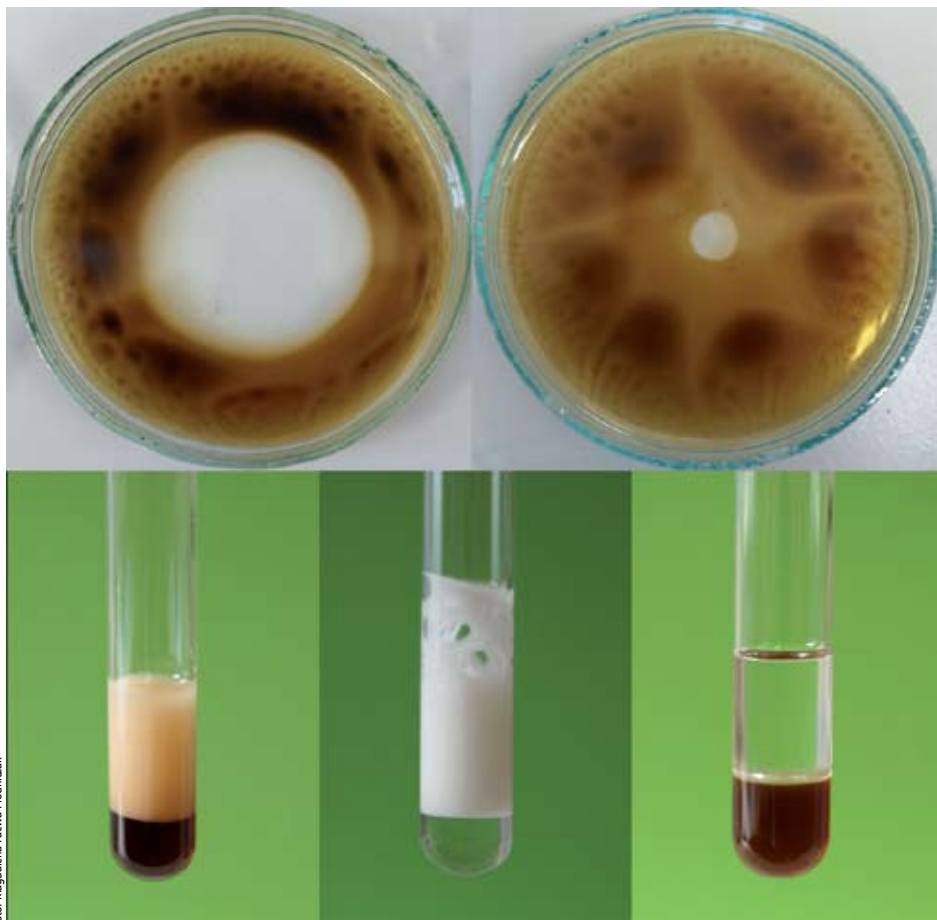


Foto: Magdalena Pacwa-Płociniczak

↑ U góry – przejaśnienia powstałe w wyniku kontaktu biosurfaktantu obecnego w zawieszynie bakteryjnej z powierzchnią zawierającą ropę naftową. Na dole – emulsje wytworzone w wyniku zmieszania zawiesziny bakteryjnej zawierającej biosurfaktant z wybranymi węglowodorami.

też zaawansowane. Magda jest osobą aktywną, zaangażowaną w pracę. Dużo czasu spędza w laboratorium. Zaproponowałam jej, żeby została z nami w Katedrze Mikrobiologii. W związku z tym napisała grant, w ramach którego może być u nas zatrudniona – wyjaśnia prof. Piotrowska-Seget.

Związki toksyczne, związki oczyszczające

Zacznijmy od tego, że bakterie występują praktycznie wszędzie. Nie przeszkadzają im ani metale ciężkie, ani związki ropopochodne. Przenieśmy się ponownie na obszar położony w pobliżu Rafinerii Nafty w Czechowicach-

Dziedzicach. Są tam gleby zanieczyszczone węglowodorami, a w glebach tych występują bakterie, mające zdolność rozkładu owych substancji do dwutlenku węgla i wody. Jak wyjaśnia doktorantka, kontakt bakterii ze związkiem węglowodorowym jest jednak utrudniony. Powierzchnia komórek bakteryjnych jest bowiem hydrofilowa (może łączyć się z wodą), natomiast zanieczyszczenia węglowodorowe charakteryzują się silnymi właściwościami hydrofobowymi (są niezwilżalne przez wodę). Aby kontakt był możliwy (oraz, w dalszym etapie, rozkład szkodliwego związku organicznego), bakteria radzi sobie, wytwarzając specyficzne związki – biosurfaktanty.

Skoro więc znany był mechanizm działania bakterii, naturalną wydała się możliwość wykorzystania tych właściwości mikroorganizmów do oczyszczania skażonych terenów. Im więcej takich bakterii, tym oczekiwany lepszy efekt. Pierwsze zadanie polegało więc na opracowaniu taniej metody namnażania bakterii produkujących owe biosurfaktanty. Tradycyjnie odbywa się to na podłożach mikrobiologicznych. Jeśli jednak bierze się pod uwagę masową „produkcję” tych mikroorganizmów, z zachowaniem produkcji związków powierzchniowo-czynnych, konieczne wydało się naukowcom poszukiwanie tańszych metod. Pozostało więc sprawdzić, czy bakterie zechcą się namnażać na... odpadach. – Zgromadziliśmy dwadzieścia jeden ścieków, odpadów oraz produktów ubocznych z przemysłu mleczarskiego, browarniczego, cukrowniczego, alkoholowego i z przetwórstwa warzywno-owocowego – wyjaśnia Pacwa-Płociniczak.

Pierwsze etapy projektu i, tym samym, dwa lata studiów doktoranckich, to badania w warunkach laboratoryjnych. Przed testowaniem odpadów bakterie zostały wyizolowane z gleby przywiezionej z okolic rafinerii. Najpierw sprawdzona została ich zdolność do produkcji związków powierzchniowo-czynnych. Doktorantka stosowała różne metody analizy, by zwiększyć prawdopodobieństwo otrzymania wyników. Metody pośrednie pozwalają na szybkie sprawdzenie dużej liczby szczepów: doktorantka nanosiła na płytkę Petriego wodę, następnie nakrapiała ropę naftową, która tworzy cieniutką warstewkę na powierzchni. Za pomocą pipety nanosiła wreszcie określoną objętość zawiesiny bakteryjnej i sprawdzała, czy powstają przejaśnienia na skutek kontaktu cieczy zawierającej związek powierzchniowo-czynny z ropą naftową. Zostały również sprawdzone zdolności emulsyfikacyjne wyizolowanych szczepów bakterii. Na zdjęciu zamieszczonym na str. 16, w dwóch probówkach widoczne są wytworzone emulsje oraz w trzeciej – brak takiej emulsji (czyli widoczne dwie warstwy: wodna ze szczepem i organiczna z węglowodorem). Mieszanka bakterii zmieszana z wybranym związkiem organicznym, a następnie pozostawiona na dwadzieścia cztery godziny sprawia, że może wytworzyć się emulsja widoczna jako pianka, o ile szczep posiada zdolności emulsyfikacyjne. Im wyższa „pianka”, tym lepsze zdolności.

Wykorzystywane były również posiewy szczepów bakterii na podłoża selekcyjne.

– Warto zwrócić uwagę na zdjęcie zamieszczone na okładce gazety, na którym widoczny jest posiew szczepów na podłożu z agarem krwistym. Obserwowane tam



Foto: Tomasz Płociniczak

Magdalena Pacwa-Płociniczak wraz z promotorką rozprawy doktorskiej prof. dr hab. Zofią Piotrowską-Seget w laboratorium

strefy przejaśnienia, powstałe w wyniku lizy erytrocytów, świadczą o potencjalnej zdolności wyselekcjonowanych szczepów do produkcji biologicznych związków powierzchniowo-czynnych – wyjaśnia doktorantka.

Następnie przeprowadzono badania nad wykorzystaniem ścieków, odpadów i produktów ubocznych z przemysłu jako podłoży do namnażania bakterii produkujących biosurfaktanty. Powodzeniem cieszyły się odpady z przemysłu browarniczego (co ciekawe, przemysł alkoholowy nie wzbudził większego zainteresowania bakterii). Najlepsze efekty przyniósł przemysł cukrowniczy. Mikroorganizmy najlepiej czuły się na pożywce z melasy i to ona została wyselekcjonowana jako najlepsze podłoże do namnażania bakterii i produkcji biosurfaktantów.

Namnożone i przebadane bakterie zostały następnie wprowadzone do zanieczyszczonej gleby. To kolejny etap badań, który obejmował tak zwane doświadczenie doniczkowe. Do doniczek dodano zanieczyszczoną glebę, a następnie, w różnych układach, wprowadzono bakterie, wyselekcjonowane w pierwszym etapie badań. Konieczne okazało się również sprawdzenie, w jaki sposób te szczepy wpływają na mikroflorę występującą w naturalnych glebach. – Od tego zależy sukces lub porażka całego projektu. To, co uzyskujemy w warunkach laboratoryjnych, niestety, nie zawsze może być osiągnięte w środowisku naturalnym. Póki co, skończone doświadczenie doniczkowe i wprowadzenie jednego ze szczepów spowodowało prawie pięćdziesięcioprocentowy ubytek węglowodoru – wyjaśnia Pacwa-Płociniczak. Ważna jest również przeżywalność takiego szczepu. Doświadczenie trwało 91

dni, wykorzystane zostały dwa szczepy bakterii. Przeżył tylko jeden z wprowadzonych szczepów. Drugi wytrzymał w glebie jeden dzień, mimo że wcześniej na pożywkach z dodatkiem węglowodorów namnażał się bardzo dobrze.

Badania rozpoczęły się w 2009 roku. Część prac została już zakończona. Przyznany przez Naukowe Centrum Nauki grant obejmuje końcowy etap badań, umożliwi również wykorzystanie droższych i skuteczniejszych metod analizy aktywności bakterii, zdolnych do rozkładu toksycznych związków organicznych. Rozkład węglowodorów jest procesem długotrwałym. Ostatni etap będzie obejmował badania w środowisku naturalnym. W ramach grantu, dzięki zastosowaniu innej metody, ponownie zostały wyizolowane kolejne szczepy bakterii, charakteryzujące się lepszymi właściwościami. Kolejne analizy będą przeprowadzane do 2015 roku.

Doktorantka przygotowała szereg publikacji naukowych i poszerzała swoją wiedzę na University of Helsinki w Finlandii, podczas półrocznego wyjazdu w czasie studiów, w ramach programu Erasmus. Współpracę z tym ośrodkiem naukowym kontynuowała podczas stażu odbywanego już na studiach doktoranckich. Dzięki udziałowi w projekcie, uczyła się między innymi wykorzystywania metod molekularnych, które stosuje w prowadzonych obecnie badaniach.

Promotorka rozprawy, prof. Piotrowska-Seget, nie boi się o swoich doktorantów.

– Niech wyjeżdżają, niech się uczą, ale muszą do nas wrócić. Zresztą, gdzie im będzie tak dobrze, jak tutaj? Nigdzie nie ma takiej atmosfery! – przekonuje.

Małgorzata Kłoskiewicz

18 stycznia na Wydziale Filologicznym w Katowicach odbyło się III Studenckie Seminarium Naukowe, którego organizatorami byli Instytut Języka Polskiego UŚ oraz Koło Naukowe Doktorantów Językoznawstwa Wydziału Filologicznego UŚ.

Dobra komunikacja w wydaniu polonistów

Próbując odpowiedzieć na pytanie, co tak naprawdę jest przedmiotem zainteresowania logopedii, przychodzą nam do głowy zagadnienia związane z rozwojem mowy lub problemami wynikającymi z różnych jej zaburzeń. Gdy jednak zastanowimy się, na co w największym stopniu ma wpływ jakikolwiek problem logopedyczny, na przykład opóźniony lub nieharmonijny rozwój mowy, wtedy bez wątpienia pomyślimy o komunikacji.



Foto: Paulina Lucyk

↑ Dr hab. prof. UŚ Magdalena Pastuchowa, dyrektor Instytutu Języka Polskiego UŚ

Porozumiewanie się z drugim człowiekiem może być nieefektywne z wielu powodów. Młodzi poloniści, uczestniczący w projekcie „W świecie logopedii. ABC dobrej komunikacji”, udowodnili, że znajomość podstaw logopedii, dla której jednym z ważniejszych celów jest usprawnianie interakcji między ludźmi, może być kluczem do komunikacyjnego sukcesu dla każdego, bez względu na płeć lub wiek.

Pracownicy akademicy, dyrektorzy placówek zaangażowanych w projekt, logopedzi, nauczyciele, studenci, a także licealiści przybyli na Wydział Filologiczny w Katowicach, by wziąć udział w III Studenckim Seminarium, którego koordynatorkami były dr Katarzyna Węsierska oraz mgr Kamila Kuros. Studenci II roku studiów magisterskich uzupełniających filologii polskiej wraz z członkami Koła Naukowego Doktorantów Językoznawstwa Wydziału Filologicznego UŚ dzielili się efektami swojej pracy, poprzedzonej kilkumiesięcznymi przygotowaniem. Licznie zgromadzone

audytorium mogło odnieść wrażenie, że młodzi poloniści o zasadach dobrej komunikacji wiedzą prawie wszystko. Co więcej, podczas prezentowania nagrań filmowych z przeprowadzonych warsztatów, studenci udowodnili, że także w praktyce, komunikacja w ich wydaniu jest na najwyższym poziomie.

Spotkanie otworzyły trzy wystąpienia znamienitych gości seminarium – pracowników naukowych Uniwersytetu Śląskiego. Jako pierwsza o relacjach między wiedzą, informacją a komunikacją opowiedziała dyrektor Instytutu Języka Polskiego – prof. Magdalena Pastuchowa. Następnie, prof. Danuta Pluta-Wojciechowska jako logopeda, przytaczając historie swoich małych pacjentów, udowodniła, że język jest nie tylko sposobem poznania świata, komunikacji, ale przede wszystkim warunkuje udział w życiu społecznym. Pani profesor, na przykładzie dziecka z opóźnionym rozwojem mowy, pokazała, że w momencie, gdy jest ono w stanie powiedzieć choćby jeden wy-

raz, zaczyna uświadamiać sobie, że znacznie więcej można przekazać za pomocą słowa niż płaczu lub krzyku.

Z kolei, prof. Gabriela Besler z Wydziału Nauk Społecznych UŚ przygotowała wykład o filozoficznych koncepcjach znaku, w którym przypominała, że na co dzień wykorzystujemy wiele znaków w celu dobrego komunikowania się, ale nie ma jednego komunikatu dobrego dla wszystkich i zawsze. Ważnym jest, by uwzględnić potrzeby i możliwości adresata komunikatu, zatem odbiorca naszych wypowiedzi musi wiedzieć, w jaką „grę” gramy.

Kolejną częścią seminarium były wystąpienia studentów filologii polskiej, którzy dzielili się w referatach oraz posterach naukowych swoimi doświadczeniami z przeprowadzonych badań sondażowych oraz z zajęć warsztatowych dla dzieci, uczniów, ich rodziców i nauczycieli z różnych placówek edukacyjnych na Śląsku i w Zagłębiu, m.in. z Będzina, Chorzowa, Katowic, Rybnika i Zabrze. Warsztaty w przedszkolach, szkołach podstawowych, gimnazjalnych oraz ponadgimnazjalnych pozwoliły wyodrębnić paletę różnorodnych tematów, o których studenci z pasją opowiadali podczas III Studenckiego Seminarium Naukowego. Wystąpienia dotyczyły zagadnienia komunikacji w rodzinie, w przedszkolu, w przypadku dzieci bilingwalnych, w warunkach wielokulturowości, w szkole podstawowej i gimnazjum, wśród uczniów liceum, którzy chcieliby zostać dobrymi mówcami, a także pośród nauczycieli, których rola w promowaniu dobrej komunikacji jest nieoceniona.

We wszystkich prezentacjach powtarzały się hasła: empatia, tolerancja oraz dobra komunikacja. – Czy studenci chcieli tego czy nie, zostali uwarżliwieni, a to się prędzej czy później przełoży na fakt, że referenci, dzięki zaangażowaniu się w projekt, oprócz zysku poznawczego zostali wzbogaćeni emocjonalnie oraz mentalnie – zwró-

ciła uwagę prof. Iwona Loewe, która po raz trzeci uczestniczyła w kolejnej edycji logopedycznego seminarium. Pani profesor wyraziła żal i tęsknotę za tym, co już za nią, a co jeszcze jest przed większością młodych osób uczestniczących w wydarzeniu, a mianowicie za tematem zakładania rodziny, posiadania dzieci i mierzenia się ze związanymi z tym zagadnieniami. Omawiane problemy dotyczyły nie tylko zaburzeń mowy, ale i konkretnych zachowań dzieci, na przykład przejawów agresji (tupania, kładzenia się na ziemię, płucia). Wszystko, o czym opowiadali studenci, jest dopiero przed nimi, ale udowodnili, że zdobyli wiedzę, a co najważniejsze – mają „narzędzia w ręce”, które będą mogli wykorzystać praktycznie w swoim życiu.

Studenci, dzięki zaangażowaniu się w projekt, mieli okazję, między innymi, obalać stereotypy lub z nimi się zmierzyć, na przykład, prowadząc zajęcia wśród gimnazjalistów, którzy okazali się „nie tacy straszni, jak ich malują”. Młodym polonistom udało się wykształcić wśród osób, do których kierowali zajęcia, prawidłowe postawy tak słuchacza, jak i mówcy, w dodatku rozwinęli wrażliwość dzieci, młodzieży i dorosłych



↑ Mgr Monika Sobańska prezentuje poster „Proces komunikacji w opiniach uczniów szkoły podstawowej i gimnazjum”, przygotowany wspólnie z mgr Natalią Moćko

w kontaktach z osobami z zaburzeniami mowy. Wszystkim, którzy włożyli ogromny zapał i serce w projekt „W świecie logopedii. ABC dobrej komunikacji”, należą się ogromne podziękowania i gratulacje, ponieważ cel projektu, jakim było upowszechnianie profilaktyki logopedycznej, a zwłaszcza zagadnień związanych z promowaniem dobrej komunikacji w środowisku eduka-

cyjnym, z całą pewnością został osiągnięty.

Krótką relacją filmową z III Studenckiego Seminarium Naukowego dostępna jest na stronie Instytutu Języka Polskiego UŚ: <http://www.fil.us.edu.pl/ijp/index.php?s=logopedia>.

Kamila Kuros

Stopnie i tytuły naukowe

Doktoraty:

Dr Dagmara Brzezińska	Wydział Informatyki i Nauki o Materiałach
Dr Ilona Fajfer-Kruczek	Wydział Etnologii i Nauk o Edukacji
Dr Ewa Bogdanowicz	Wydział Artystyczny
Dr Maciej Walczak	Wydział Filologiczny
Dr Krzysztof Szopa	Wydział Nauk o Ziemi
Dr Magdalena Chyćko	Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii
Dr Marcin Rojkiewicz	Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii

Habilitacje:

Dr hab. Anna Gomóła	Wydział Filologiczny
Dr hab. Krzysztof Pasztuła	Wydział Artystyczny
Dr hab. Grzegorz Dobrowolski	Wydział Prawa i Administracji
Dr hab. Małgorzata Karolus	Wydział Informatyki i Nauki o Materiałach
Dr hab. Andrzej Porzuczek	Wydział Filologiczny

Profesury:

Prof. dr hab. Rafał Molencki	Wydział Filologiczny
------------------------------	----------------------

Z wielkim bólem i smutkiem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

Śp.

dr hab. Ewy Jurczyk

cenionego nauczyciela akademickiego, pracownika naukowego
Zakładu Teorii Literatury i Komparatystyki Literackiej
Instytutu Filologii Germańskiej Wydziału Filologicznego
Uniwersytetu Śląskiego,
Osoby mądrej i serdecznej, służącej pomocą i dobrym słowem,
powszechnie lubianej i szanowanej, oddanej sprawom Uczelni.

Będzie nam Jej wszystkim brakowało. Cześć Jej Pamięci.

Rodzinie, Najbliższym oraz Przyjaciołom Zmarłej,
których ta śmierć najbardziej dotknęła,
wyrazy współczucia i żalu

składają

Rektor, Senat oraz Społeczność Akademicka
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

Piąta konferencja naukowa „Bogactwo polszczyzny w świetle jej historii”

Językowa podróż w przeszłość

„Diachronia daje pełnię prawdy o języku. (...) Warto pytać o przeszłość”. Słowa Ireny Bajerowej można podsumować jubileuszową konferencją, zorganizowaną przez Instytut Języka Polskiego UŚ oraz Sekcję Historycznojęzykową Studenckiego Koła Naukowego Językoznawców, która 6 i 7 listopada 2012 roku odbywała się na Wydziale Filologicznym UŚ w Katowicach.



Fot. Katarzyna Dybala

W dyskusji głos zabrała dr Joanna Przyklenk, opiekun Sekcji Historycznojęzykowej SKNJ UŚ

Serię spotkań, odbywających się co dwa lata i poświęconych zagadnieniom językoznawstwa historycznego, zapoczątkowano w 2004 roku. Ich owocem są kolejne tomy publikacji pt.: *Bogactwo polszczyzny w świetle jej historii*. Tegoroczną sesję naukową – która zgromadziła studentów, doktorantów i młodych doktorów z różnych ośrodków akademickich: Katowic, Warszawy, Torunia, Lublina i Poznania – otworzyła dr hab. prof. UŚ Magdalena Pastuchowa, dyrektor Instytutu Języka Polskiego UŚ. Następnie głos oddano prelegentom, którzy poruszali różnorodną tematykę. Młodzi badacze starali się wskazać przyczyny zaniku szesnastowiecznych frazeologizmów z nazwami ptaków. Wykazali nadto zainteresowanie etymologią wyrazów, jak i ich przeobrażeniami semantycznymi, co udowodniły analizy leksemu ‘przyjaźń’ czy też przymiotników związanych z odczuwaniem temperatury poprzez zmysł dotyku.

Interesujących wniosków dostarczyło spojrzenie okiem językoznawcy na zagadnienia dotyczące motoryzacji. Zaprezentowano nazwy środków transportu w XIX wieku i pochylono się nad leksemami używanymi na określenie kierowcy w celu ukazania zmian oraz tendencji rozwojowych analizowanej leksyki.

Ważną część konferencji stanowiły referaty poświęcone przysłówkom. Zastanawiano się m.in. nad problemem klasyfikacji konkretnych form do omawianej kategorii gramatycznej, a także poddano analizie wielosegmentowe jednostki z elementem ‘na’, badając ich etymologię i ewolucję semantyczną. Prelegenci dali się poznać jako poszukiwacze zaginionych znaczeń słów, takich jak ‘wyraz’ i ‘wyrazić’, czy funkcjonujących w dawnej polszczyźnie wyrażen, np. ‘mirrowy snopek’.

Wykazali ponadto zainteresowanie genologią, zatrzymując się nad wpływem cech gatunkowych tatrzańskości Jana Kasprowicza na formę i treść utworów poety, a także dzieląc się spostrzeżeniami związanymi z propagandowym charakterem polskiej pieśni religijnej i świeckiej XVI i XVII wieku. Poruszono także zagadnienia z zakresu onomastyki. Przedstawiono rezultaty badań nad imiennictwem żeńskim na przestrzeni ostatnich sześćdziesięciu lat. Zarysowano także typologię antroponimów, jak i problem motywów, którymi kierują się rodzice przy wyborze imienia dla dziecka. Ponadto omówiono efekty badań nad żeńskimi nazwami własnymi w wybranych przekładach Biblii, szczególną uwagę poświęcając sposobom ich zapisu. Nie zabrakło diachronicznej refleksji nad rozwojem żeńskich nazw zawodów i tytułów w kulturze. Młodzi językoznawcy pytali też o dawny sposób wyrażania uczuć, skupiając się głównie na roli i rodzajach szesnastowiecznych wykrzykników. Podniesiono problem tabuizacji w języku, dokonując przeglądu najstarszych tendencji w zakresie tworzenia eufemizmów pola nazw stosunku seksualnego, a także dyskutowano nad różnymi sposobami mówienia o dzieciach nieślubnych – od wieku XV po współczesność.

O szerokich zainteresowaniach prelegentów świadczą ponadto badania podjęte nad pojęciami z zakresu prawa, tj. ‘zniesławienie’ i ‘zniewaga’, których różnice semantyczne

i przyczyny tychże starano się wskazać. Z kolei do dyskusji nad zapożyczeniami zachęcił referat na temat współczesnych i dawnych – z początku wieku XX – anglicyzmów. Zastanawiano się również nad znaczeniem leksemów ‘płakać’ i ‘płakać się’, obecnych w tekście *Rozmyślań przemyskich*. Ciekawych wniosków dostarczyły wystąpienia poruszające kwestie świadomości językowej twórców epoki saskiej, jak i Polaków na przestrzeni ostatnich sześćdziesięciu lat, dowodzące różnorodności postaw wobec języka ojczystego i ich zależności m.in. od sytuacji geopolitycznej. Pochyleno się nad polszczyzną zabytków językowych, koncentrując się na wpływach łacińskich i ukraińskich w siedemnastowiecznej *Księdze grodzkiej żytomierskiej* czy też na metaforach *Kazań sejmowych* Piotra Skargi.

Różnorodność poruszanych zagadnień stała się inspiracją do prowadzenia wielowątkowych dyskusji, a te z kolei dostarczyły interesujących wniosków i pozwoliły na ogłęd historycznych problemów językoznawstwa z różnych perspektyw. Uczestnicy konferencji po raz kolejny zgromadzili dowody na bogactwo języka polskiego w wielu jego aspektach, a ich obserwacje kazały postawić pytania, które być może znajdują odpowiedź już za dwa lata – podczas kolejnego spotkania miłośników dawnej polszczyzny.

Beata Kiszka
Daria Sitko



Fot. Ewelina Katarziska

↑ Członkinie Sekcji Historycznojęzykowej SKNJ UŚ i zarazem organizatorki konferencji, od prawej: Ewelina Ładziak, Wioletta Wilczek, Beata Kiszka i Zuzanna Krótki

14 grudnia 2012 roku w Centrum Informacji Naukowej i Bibliotece Akademickiej odbyło się spotkanie w ramach Forum Nordystycznego Studenckiego Koła Naukowego Historyków Uniwersytetu Śląskiego

Zagadki w ciemnościach

Wystąpienie dr. Rafała Borysławskiego z Zakładu Kultury i Literatury Brytyjskiej UŚ pt. „Zagadki w ciemnościach. Od średniowiecznej apofatyki po inspiracje dla Tolkiena” było niezwykle wydarzeniem, przepełnionym literacką magią, uczną intelektualną dla wielbicieli J.R.R. Tolkiena oraz miłośników zagadek literackich.



Foto: Katarzyna Willusz

↑ Dr Rafał Borysławski z Zakładu Kultury i Literatury Brytyjskiej UŚ



Foto: Katarzyna Willusz

↑ Prof. dr hab. Dariusz Rott z Instytutu Nauk o Literaturze Polskiej im. Ireneusza Opackiego UŚ

Wykład dr. Rafała Borysławskiego koncentrował się przede wszystkim na enigmatkach, wierszowanych utworach składających się z opisu, który charakteryzuje przedmiot będący rozwiązaniem zagadki, a także bezpośredniego pytania, czym jest rzeczony przedmiot. Doktor Borysławski nie omieszczał wskazać źródła inspiracji dla kluczowego rozdziału powieści Tolkiena *Hobbit, czyli tam i z powrotem*. Zagadki składające się na piąty rozdział *Hobbity* odzwierciedlają staroangielskie enigmaty oraz pewne elementy mitologii nordyckiej. Opublikowana w 1937 roku powieść opowiada o wyprawie do, okupowanej przez smoka Smauga, Samotnej Góry. *Hobbit* jest powszechnie uznawany za prolog *Władcy Pierścieni*, a jego twórca, wybitny przedstawiciel mitopoeii, już dawno został okrzyknięty „ojcem fantasy”. W istocie bohaterowie powieści Tolkiena znacząco przyczyniły się do popularności gatunku, a także rozpropagowały jego mediewistyczną odmianę. Zdaniem doktora Borysławskiego, piąty rozdział *Hobbity* stanowi początek wielkiej narracji zorientowanej wokół pierścienia władzy. Pojedynek na zagadki, jaki toczą ze sobą Bilbo Baggins i Gollum, symbolicznie uwydatnia znaczenie niedopowiedzenia rzeczywistości. Tolkien proponuje zachwyty nad tym, co niedopowiedziane – twierdzi filolog – poczucie tajemnicy jest równie ważne i motywujące, co poszukiwanie odpowiedzi na pytania.

Głównym pytaniem, na które próbowała odpowiedzieć średniowieczna apofatyka, będąca drogowskazem na szlaku do zrozumienia zagadek, było pytanie o istotę Boga i świata. Apofatyka starała się wyjaśnić owe zagadnienie poprzez opowieści ukazujące, jaki Bóg nie jest. Rozliczne elementy apofatyczne są wyraźnie widoczne w staroangielskich enigmatkach, które odzwierciedlają swoją formą wczesnośredniowieczny światopogląd chrześcijański, wywodzący się z Biblii logocentryzm: „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało” (J 1, 1–3).

Część zagadek będących inspiracją dla Tolkiena znajduje się w *Ewangeliarzu z Lindisfarne* (VII/VIII wiek), a także w *Księdze z Exeter* (X/XI wiek). Enigmaty są nierozzerwalnie związane z wizją świata jako boskiej enigmy – Bóg mówi poprzez ukryte znaczenia. Aspekt teologiczno-teozoficzny jest niezwykle istotny w analizie dzieł Tolkiena ze względu na jego głęboki katolicyzm. Tolkien zdecydowanie odrzucał naukę jako jedyną możliwość poznania świata, dlatego można uznać, że apofatyka wpisuje się w model świata, jaki zawarł w swoich dziełach.

Doktor Borysławski odniósł się również do wcześniej wspomnianych elementów mitologii i legend nordyckich w *Hobbicie*, czyniąc tym samym ukłon w stronę organizatorów spotkania, doktora Jakuba Morawca i Aleksandry Jochymek z Forum Nordystycznego. Pojedynek na zagadki Bilba i Golluma jest bezpośrednim nawiązaniem do pojedynku boga Odyna i króla Heidreka. Ponadto odniesieniem do mitologii jest pytanie Bilba, które daje mu zwycięstwo w pojedynku. Bilbo pyta Golluma, co ma w kieszeni, a zatem odwołuje się do znanej z mitologii sceny, w której Odyn szepcze swojemu nieżyjącemu synowi Baldurowi do ucha – nikt z zebranych na ceremonii pogrzebowej nie wie, co Odyn powiedział Baldurowi. Owa scena jest powszechnie uważana za odzwierciedlenie tego, co niewiadome, dlatego, zdaniem doktora Borysławskiego, pytanie Bilba jest z nią powiązane.

Zapytany o przyczynę swojego zainteresowania zagadkami, doktor Borysławski wyjaśnił, iż fascynuje go to, co niewiadome i niedopowiedziane. W istocie, jego fascynacja tematem wystąpienia była wyraźnie widoczna na każdym etapie podróży w głąb literatury i mitologii. Wykład „Zagadki w ciemnościach: Od średniowiecznej apofatyki, po inspiracje dla Tolkiena” był zatem niezwykle wydarzeniem, przepełnionym literacką magią, której z pewnością nie powstydzili się twórca *Hobbity*.

Claudia Lubszczyk

Rozmowa z prof. zw. dr hab. Teresą Kowalską, kierownik Zakładu Chemii Ogólnej i Chromatografii w Instytucie Chemii Uniwersytetu Śląskiego, autorką przekładów poezji i prozy

Z poezją jestem od zawsze

■ **Chemia i poezja? Profesor, specjalistka technik chromatograficznych, autorka ponad 200 artykułów w znaczących czasopismach naukowych, członkini rad redakcyjnych kilku czasopism naukowych, stała recenzentka około dwudziestu czasopism z zakresu chemii – a jednocześnie tłumaczka literatury pięknej, autorka kilkunastu artykułów na temat poezji haiku... Czy sięganie do literatury, szczególnie do poezji, jest relaksem, przyzwyczajeniem...?**

– Myślę, że koniecznością. Z poezją jestem od zawsze. O ile chemia niewiele ma wspólnego z poezją, to już odwrotnie można mówić o wielu wspólnych płaszczyznach. Jest nią na przykład wyobraźnia, niezbędna zarówno podczas badań w laboratorium, jak i w trakcie czytania poezji. Proza łatwiej znosi banał, poezja natychmiast go wyklucza, w niej nie ma miejsca na frazesy. Najmniejsze potknięcie techniczne czy intelektualne natychmiast powoduje wyczuwalny zgrzyt. Przy



Foto: Agnieszka Sikora

↑ Prof. zw. dr hab. Teresa Kowalska

minimalnym użyciu słów rodzi się automatycznie konieczność niemal perfekcyjnej umiejętności pointowania, wyrażania tego, co chce się powiedzieć w sposób lakoniczny, magiczny, ale zarazem celny i niepowtarzalny. Poezja porusza się w sferze tematów uniwersalnych, zdawać by się mogło, że wszystko już zostało napisane, wszystko wyrażone i nic nowego nie da się wymyślić, bo czyż można coś dopowiedzieć po tych wszystkich gigantach, którzy tworzyli na przestrzeni blisko trzech tysięcy lat od narodzin autora *Iliady*. Poprzeczka trudności i wymagań wzniosła się niebywale wysoko.

■ **Pani tłumaczenia poezji zaczęły się od wierszy Christiana Morgensterna, niemieckiego poety i prozaika, żyjącego na przełomie XIX i XX wieku. Niedawno do redakcji „Gazety Uniwersyteckiej UŚ” trafiły nowe tłumaczenia kolejnych wierszy „Maturzysty z Żar”.**

– Moje spotkanie z twórczością Christiana Morgensterna przypadło w momencie chyba najbardziej sprzyjającym rozumieniu poezji – w młodości. Wtedy wrażliwość jest szczególnie wyostrzona. Miałam zaledwie dwadzieścia trzy lata, byłam na pierwszym roku studiów doktoranckich, kiedy, przebywając u rodzi-

ny w Anglii, przypadkowo natknęłam się na leżący na stoliku tomik wierszy *Galgenlieder und andere Gedichte – Gallows Songs and Other Poems* w oryginale i tłumaczeniu na angielski Maxa Knighta. Przeczytałam i odtąd Christian Morgenstern chodzi ze mną przez całe życie.

■ **Czyta pani profesor oryginały, co więc spowodowało chęć tłumaczenia na język polski utworów, które panią zafascynowały?**

– Nie ma w tym nic nadzwyczajnego, chciałam się podzielić tym pięknym płynącym z poezji z kilkoma przyjaciółmi, a jednocześnie sprawdzić, choć to raczej sprawdzian pod własnym adresem, czy jest możliwe, czy da się oddać tę niezwykłą atmosferę zawartą w jego wierszach w moim ojczystym języku.

■ **Co tak zachwycało panią w twórczości monachijczyka?**

– Poezja Morgensterna jest pod wieloma względami niezwykła, posiada bardzo wiele filozoficznych podtekstów. Przeczytałam gdzieś w pamiętnikach Zbigniewa Herberta, który był lwowiakiem, a wiadomo – każdy Galicjanin znakomicie znał język niemiecki, otóż w ich rodzinnym domu, podczas okupacji, czytano właśnie Morgensterna – po to,

Dwie równoległe

Szły sobie dwie równoległe
pośród wszechświata ogromu,
dwie proste jak struna duszyczki,
w dodatku z dobrych domów.

Złożyły sobie przysięgę,
że się do śmierci nie przetną:
To stało się dla nich obu
podporą i dumą sekretną.

Poprzez dziesiątki lat świetlnych
w niezmiennej szły odległości,
wreszcie samotna para
straciła sens doczesności.

Czy nadal są równoległe?
Znikła gdzieś rzeczywistość,
płynęły jak dwie duszyczki
przez wiekuiastą Świetlistość.

Świetlistość je przeniknęła
i stały się w niej jednością;
jak para serafinów
zjednoczonych wiecznością.

Na północ

Palmström nerwy ma zszargane,
spać na północ ma wskazane.

Gdyż na zachód, wschód, południe
pracę serca się utrudnia.

(Rada dla Europejczyków,
ale nie dla tych z tropików).

Dwaj uczeni to odkryli
i Dickensa nawrócili.

Wyjaśnienie, chociaż marne,
w magnetyzmie planetarnym.

Palmström wie, że to uzdrawia,
więc na północ łóżko stawia.

Później nieraz w sennej ciszy
głos polarnych lisów słyszy.

żeby nie stracić wiary w człowieczeństwo Niemców. Nie jestem literaturoznawcą, ale w postaci Pana Cogito czuję wiele odniesień do Morgensterna... Dla mnie poezja tego młodego monachijczyka jest zarówno ponadczasowa, jak i ponadpokoleniowa, wpisująca się nie w narodową, ale ponadnarodową literaturę.

■ **Przywołanie Herberta chyba nie jest przypadkowe, pani, a raczej rodzina pani, pochodzi ze Lwowa?**

- Rodzice pochodzili ze Lwowa, ja urodziłam się w miesiąc po ich przesiedleniu do Gliwic, ale te moje galicyjskie korzenie wciąż dają o sobie znać. Z ogromnym sentymentem wspominam powojenne Gliwice, bo odbieram je jako kolejną kolebkę polskiej poezji. To właśnie tu osiedliło się wielu Kresowiaków, w tym znani profesorowie z Politechniki Lwowskiej, studenci. To nie przypadek, że właśnie w Gliwicach powstały Studencki Teatr Gliwice STG i Studencki Teatr Poezji STEP, którym opiekował się Tadeusz Różewicz. STEP zrobił wiele dobrego. Nie tylko rozbudził, tkwiącą głęboko, potrzebę obcowania z poezją, ale także skupił wokół siebie przyszłych gigantów polskiej poezji, wystarczy wymienić Adama Zagajewskiego – syna rektora Politechniki – czy Juliana Kornhausera. Myślę, że może najbliżsi poezji są matematycy. Nie bez powodu mówi się, że jeśli jakieś rozwiązania w matematyce są piękne, to intuicyjnie można powiedzieć, że są także i poprawne. Coś w tym jest.

■ **Nie skończyło się na tłumaczeniach dla przyjaciół. W Bibliotece Fundacji „Pallas Silesia” przy Uniwersytecie Śląskim wydała pani profesor tłumaczenia Christiana Morgensterna *Unter Zeiten/Jak to między czasami*, Joachima Ringelnatza *Sehnsucht nach Berlin/Tęsknota za Berlinem*, Franka Wedekinda *Trost/Pocieszenie...***

- Muszę przyznać, że zachęcił mnie do tego Mariusz Kubik, absolwent naszego Wydziału Nauk Społecznych, młody dziennikarz, który pracował kiedyś w „Gazecie Uniwersyteckiej UŚ”. Spotkaliśmy się przy okazji wydania moich tłumaczeń (z języka angielskiego) dwóch powieści *Kalekie drzewo* i *Żniwo feniksa* chińskiej pisarki Han Suyin, określanej niekiedy mianem „Sołżenicyna Chin”. Tworzyła na emigracji, pisząc w języku angielskim. Jej proza była celnie wymierzona przeciwko rasizmowi. Nie wiem, czy ktokolwiek inny umiałby swoim życiem, doświadczeniem dać takie świadectwo przeciwko kolonializmowi. Rektorem wówczas był profesor Tadeusz Sławek, anglista, a ja starałam się o zaproszenie tej niezwyklej pisarki do Polski, na naszą uczelnię. Mieszkała wtedy w Lozannie w Szwajcarii, gdzie wielokrotnie ją odwiedzałam. Aby przygotować grunt pod przyjazd pisarki, wspólnie z „Gazetą Uniwersytecką UŚ” wydaliśmy dodatek specjalny przybliżający autorkę i jej twórczość, znalazł się tam m.in. mój wywiad z Han Suyin. Przy tej okazji poznałam pana Mariusza, który później współpracował z Lucjanem Wolanowskim, Janem Nowakiem-Jeziorańskim, Władysławem Bartoszewskim. Przyznałam mu się, że w mojej szufladzie leżą tłumaczenia poezji Christiana Morgensterna, Joachima Ringelnatza, Franka Wedekinda... i tak się to zaczęło. Do wizyty Han Suyin nie doszło – kiedy dotarłam do niej z zaproszeniem, była już zbyt chora, aby przyjechać. Zmarła 2 listopada ubiegłego roku w Lozannie, miała 95 lat.

■ **Czy *Kalekie drzewo* albo *Żniwo feniksa* można jeszcze gdzieś zakupić?**

- Nie sadzę. Nakłady były niewielkie, a i tak był to niemal cud, że książki się ukazały. Po długich poszukiwaniach, dzięki kontaktom internetowym, znalazłam wydawcę w Hong Kongu, było to Branch of the Royal Asiatic Society. Aby sprostać pewnym prawnym wymogom, dołączył do niego Instytut Wydawniczy „Świadectwo” z Bydgoszczy, którego rola ograniczyła się zaledwie do przypisania kodów ISBN obu książkom i dystrybucji poprzez sieć Matras.

■ **Zyski zapewne okazały się znikome...**

- W ogóle ich nie było.
- **A może warto w okresie rozkwitu zainteresowania Chinami i pojawiania się różnorodnych, czasem bardzo „niskich lotów”, przekładów chińskich twórców, powrócić do wznowienia pani tłumaczenia?**
- To nie takie proste, ale kto wie...

■ **Czy z takim samym zainteresowaniem sięga pani profesor po współczesną poezję?**

- Czytam, i to dużo, oczywiście polskich poetów także...

Maria Sztuka

W ramach publikujemy wiersze Christiana Morgensterna w tłumaczeniu prof. Teresy Kowalskiej

Curriculum vitae

Gość pewien zawziął się Szwaba,
a sam był z Belgii, jasna sprawa.

Aby uniknąć przykrej draki,
Szwab wykupuje się drapakiem.

Belgowi z miejsca rośnie dusza
i zgarnia okup do kapelusza.

Zgarnia go w nocy, zgarnia z rana,
suma się robi niestychana.

Szwab dalej zmyka pełen skruchy,
Belg wciąż okupu łowi okrucy.

I tak przebiegli Europę całą,
wreszcie nad rzeczką stanęli małą.

Już brzeg Algierii z dała wyziera,
mają wśród siebie milionera.

Jaki milioner? Allach miłościwi!
Przed ich oczami bezkresne wioski.

Teraz już nie jest się finansistą!
Teraz zostaje się legionistą.

Majątkiem dzielą się jak brat,
Kupują za to cały świat.

W głębi Maroka, w jednym grobie
Flamand i Niemiec leżą sobie,

Obaj zamorscy legionieści,
którym się skarb chimerą ziścił.

Od 18 do 20 stycznia w katowickim „Spodku” odbywała się największa na świecie impreza poświęcona turniejom gier komputerowych

Intel Extreme Masters Katowice

To najbardziej prestiżowy na świecie cykl turniejów gier komputerowych, organizowany przez Electronic Sports League (ESL). Impreza zgromadziła tłumy fanów interaktywnej rozrywki. Już pierwszego dnia „Spodek” odwiedziło 15 tysięcy gości! W sumie, podczas trzech dni imprezy, w katowickiej hali pojawiło się 45 tysięcy odwiedzających i graczy. Ci, którym nie udało się wejść do „Spodka”, mogli oglądać mecze na telebimie.

Zawodnicy rywalizowali, grając w dwie gry: StarCraft II z pulą nagród 32 tysiące USD oraz League of Legends z pulą nagród 50 tysięcy USD. Poza pieniędzmi, zawodnicy walczyli o punkty rankingowe. W przypadku pierwszej z nich pojedynki odbywały się w formule jeden na jednego. Natomiast w League of Legends zawodnicy grali w pięciosobowych zespołach. Rozegrano też turnieje FIFA 13 i World of Tanks. Główny turniej Intel Extreme Masters był zarezerwowany wyłącznie dla zawodowych graczy, posiadających sponsorów. Część z nich zakwalifikowała się poprzez eliminacje internetowe, pozostali mogli wziąć udział w otwartych eliminacjach, odbywających się na miejscu. Udział w Intel Extreme Masters Katowice wzięli również mistrzowie Polski w obu wspomnianych grach. Najlepsi zawodnicy sezonu zagrają na Mistrzostwach Świata Intel Extreme Masters, które odbędą się w marcu 2013 roku w Hanowerze.

Organizatorzy przygotowali dla odwiedzających Intel Extreme Masters Katowice mnóstwo atrakcji. Każdy, kto przyszedł zobaczyć zmagania najlepszych na świecie graczy, mógł również zajrzeć do Intel Experience Zone i spróbować swoich sił w amatorskim turnieju e-sportowym lub obejrzeć pokaz najnowszych gier. Intel Experience Zone skierowana była nie tylko do entuzjastów elektronicznej rozrywki, ale również wszystkich miłośników nowych technologii. Była możliwość jazdy symulatorem bolidu Formuły 1, prezentacja najnowszych Ultrabooków oraz komputerów osobistych wyposażonych w najnowsze procesory Intel® Core™ trzeciej generacji.

Poza publicznością, która oglądała „na żywo” zmagania najlepszych graczy komputerowych na świecie, wiele osób śledziło turniej poprzez telewizję internetową ESL TV. Organizatorzy szacują, że transmisję z imprezy obejrzało ponad 4 milionów ludzi z ponad 170 krajów!

Wśród wystawców podczas Intel Extreme Masters swoje stanowisko promocyjne miał m.in. Uniwersytet Śląski, w tym: Telewizja internetowa UŚ, Studenckie Studio Radiowe „Egida”, „Więc Jestem!” – studencki serwis rozwoju oraz Instytut Informatyki UŚ. Studenci informatyki prezentowali gry komputerowe, działanie zdalnie sterowanych robotów, przeprowadzili krótki kurs tworzenia gier oraz prezentację projektów interaktywnych. Zachęcali ponadto do studiowania informatyki na Uniwersytecie Śląskim.



Foto: Wojciech Łabka

Podczas Intel Extreme Masters katowicki „Spodek” przeżywał obłęd fanów rozrywki interaktywnej



Foto: Wojciech Łabka

Zawodnicy rywalizowali, grając w najpopularniejsze gry komputerowe



Foto: Wojciech Łabka

Podczas imprezy można było spotkać tzw. cosplayerów, czyli osoby przebrane za postaci z gier komputerowych

List zainspirowany refleksjami towarzyszącymi profesor Marii Z. Pulinowej podczas sesji naukowej pt. „W setną rocznicę urodzin Profesora Jana Flisa”, we wrześniu 2012 w Akademii Pedagogicznej w Krakowie

Odgrzebane z zakamarków pamięci

*Wielce Szanowni Państwo,
Koleżanki i Koledzy!*

W nawiązaniu do jubileuszu naszego śp. Profesora Jana Flisa, pragnę opowiedzieć niezwykle zdarzenie, jakie miało miejsce na prawym zboczu doliny Popradu – pomiędzy Piwniczną a Rytrem. Było to w kwietniu 1960 roku, a więc 52 lata temu. Uczestnicy zdarzenia: Profesor Flis oraz dwoje studentów trzeciego roku geografii WSP – Staszek Zajac i ja – Maria – z domu Mokrzycka. Celem wyprawy było przygotowanie Ogólnopolskiego Seminarium Kół Naukowych Geografów na temat form osuwiskowych w skałach fliszowych.

Pan Profesor, jako Syn Ziemi Sądeckiej, znał wszystkie ścieżki-tropinki tej serdecznej przestrzeni. Wędrując, snuł różne opowieści na naszym górskim szlaku – nie tylko geograficzne. Oto jedna z nich, w chwili, kiedy zbliżaliśmy się do wilgotnego wądołu, który trzeba było sforsować, przeskakując z kępy na kępe.

– Czy wiecie państwo, ze idziemy starożytnym, przemysłowym szlakiem winnym z Węgier?

– Być może za chwilę wyłoni się z młodnika kudłaty Węgier z wąsami i poczęstuje nas kubkiem wina.

Słuchaliśmy tych opowieści z zapartym tchem, mimo walki z grząskim gruntem. W pewnym momencie oboje ze Staszkiem schyliliśmy się po okrągły przedmiot, który zamigotał w błotnej skibie. Dziś nie potrafię odtworzyć,

kto pierwszy z nas trzymał ten krążek w dłoni. Oglądaliśmy go

z zaciekawieniem, stopniowo oczyszczając z zielonej zaśniedziałości. Zdziwienie nasze było wielkie. Krążkiem okazała się moneta. Przy makroskopowym rozpoznaniu, razem z Profesorem, określiliśmy ją na czasy Jana Kazimierza (połowę XVII wieku). Dziś, po zastosowaniu dokładniejszej metody badawczej – zeskanowaniu, odczytaliśmy, że maleńki pieniążek nosi cechy monety z doby rzymskiej, a więc gdzieś w przedziale 2500–2000 lat temu! Awers przedstawia głowę jakiegoś cesarza, na rewersie łatwo dało się wyróżnić sylwetkę rycerza na koniu z mieczem wzniesionym

ku górze – czyli znany nam symbol pogoni. Dokładne odczytanie monety jeszcze przed nami... Trudno opisać nasze zdziwienie tym znaleziskiem wobec legendarnej opowieści Profesora Flisa.

Jakim akcentem ją zakończyć? Co po tych latach przekazać dziś na tej pięknej uroczystości? Pieniążek został przy mnie jako najważniejszy skarb, ukryty na dnie kufra podróżnego. Do dziś jednak, kiedy gładzę chropowatą powierzchnię tej monety, mam wątpliwości, czy powinna do mnie należeć. Zawsze wówczas myślę o moim wspaniałym koleźce, pytając siebie: czy ten krążek jest mój czy Staszka?

Dziś, po 52 latach, pragnę przekazać ten mój-niemój skarb w Twoje ręce, Drogi Staszku, współuczestniku tego cudownego zdarzenia. Dziękuję Ci, doktorze Staszku Zajacu, za wierną przyjaźń i dżentelmeńską postawę. Przyjmij ten krążek ze szlachetnego kruszcu jako dowód pamięci wspólnego wędrowania po Beskidach z naszym Mistrzem – Profesorem Janem Flisem.



Foto: Jacek Kostyla

W przyszłości, Staszku, opowiadając przyjaciołom tę historię, wzbogacać będziesz legendę wspaniałego Nauczyciela, Bakalarza, Mistrza Jana Flisa z Krakowa.

Opisane zdarzenie, odgrzebane z zakamarków pamięci, nie może pozostać tylko odosobnionym „studium przypadku”... I tak, co pewien czas spotykamy się na okrągłych rocznicach upamiętniających

nieuchwytnie dzieło Profesora Jana Flisa. Trudno je zdefiniować, bowiem nie jest to żadne odkrycie naukowe na miarę naszego czasu, nie jest to też zaprojektowany przez Profesora jakiś obiekt materialny, np. rzeźba. Nic z tych błyskotliwych efektów zewnętrznych... Czym więc było to ‘nieuchwytnie’, którego nawet nie umiemy nazwać? Próbuję nieśmiało odpowiedzieć.

Prawdopodobnie, ze strony Pana Profesora – żarliwa, wewnętrzna potrzeba obdarowywania swoimi talentami powierzonych mu uczniów. Nie poprzez narzucanie własnych racji, lecz klasyczny dialog Sokratejski z uczniem, dialog, który jeśli się zaczął, nigdy się nie kończy. Dialog ten, żyjąc w naszych myślach, niejednokrotnie wspomagał i nadal wspomaga różne działania. Oto przykład: do dziś, na powierzonych mi wykładach z metodologii geografii, cytuję m.in. następujący tekst Mistrza: „Mówiąc o analitycznej, czy syntetycznej metodzie pracy naukowej, mamy na myśli już nie sposób dokonywania obserwacji, ale pewne drogi, po których posuwa się nasza myśl, kiedy wnikamy w poznawaną rzeczywistość”^{*}. To proste,

oszczędne określenie na wysokim stopniu ogólności stanowi podstawową konstrukcję, która prowadzi studenta poprzez zawiły proces budowania jego własnej, autorskiej pracy badawczej na studiach magisterskich.

I, na zakończenie, szersza refleksja nad relacją Mistrz – Uczeń, dziś – współcześnie – tu i teraz. Czy wobec oszałamiającego impaktu mediów elektronicznych na instytucję szkoły wszystkich poziomów kształcenia, zaistnieje szansa na rozwój trwałych związków nauczyciel – uczeń, uczeń – nauczyciel w życzliwej, synergicznej czasoprzestrzeni?

Maria Z. Pulinowa

^{*} Jan Flis: *Geografia fizyczna na studiach geograficznych WSP*, w: *Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie*, Kraków 1962, z. 10, s. 15–24.

Wspomnienia Dariusza Walerjańskiego, kierownika Międzynarodowego Centrum Dokumentacji i Badań Nad Dziedzictwem Przemysłowym Dla Turystyki w Kopalni Guido, badacza historii Żydów na Górnym Śląsku, absolwenta Wydziału Nauk Społecznych UŚ

Beth Chaim – Dom Życia

Całe moje życie koncentruje się wokół zabytków, tego, co cenne i pochodzi z przeszłości. Najpierw pracowałem w Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze, jako przewodnik oraz szef biblioteki specjalistycznej, równolegle działałem jako społecznik w Towarzystwie Opieki nad Zabytkami. Tam namówiono mnie na studia, które rozpocząłem w 2000 roku, choć wcześniej próbowałem swych sił na archeologii śródziemnomorskiej. To był świetny okres! Cenię sobie przede wszystkim możliwość poznania wielu ludzi, z którymi do dzisiaj utrzymuję kontakt. Zdarza mi się czasem spotkać z dr. Piotrem Grainerem, promotorem mojej pracy magisterskiej, dotyczącej dziejów Gminy Żydowskiej w Zabrzu, czy z prof. Ryszardem Kaczmarkiem, moim autorytetem w dziedzinie historii. Zawsze można było z nimi podyskutować, umieli wysłuchać studenta. Miło wspominam także filozofię z dr. hab. Jackiem Surzynom. Zapropnowaliśmy, by zajęcia odbywały się w pobliskim parku, i on się na to zgodził. Siedzieliśmy więc na trawie i rozmawialiśmy o filozofii. Fantastyczne doświadczenie!

Studia historyczne dają szeroką wiedzę oraz uczyć warsztatu do pracy ze źródłami, aby uniknąć błędów w ich historycznej interpretacji. Nie ma miejsc, obiektów ani ludzi bez historii, tylko trzeba wiedzieć, jak ją odszukać i odczytać. Prof. Norman Davis napisał, że rekonstruowanie historii jest jak tłumaczenie poezji: da się to zrobić, ale nigdy dokładnie. Jest w tym wiele prawdy. Takie było również moje doświadczenie.

Druga opowieść koncentruje się wokół współpracy z Kopalnią Guido w Zabrzu. Od 2008 roku funkcjonuje tam Międzynarodowe Centrum Dokumentacji i Badań Nad Dziedzictwem Przemysłowym Dla Turystyki. Centrum podlega Światowej Organizacji Turystyki z siedzibą w Madrycie. Kopalnia Guido to obiekt na Szlaku Zabytków Techniki Województwa Śląskiego, również ważne miejsce na europejskim szlaku dziedzictwa przemysłowego ERIH. Obecnie nie wydobywa się tutaj węgla, lecz, z powodzeniem, atrakcje turystyczne! Zresztą jest ona nie tylko przestrzenią dla turystów, lecz również miejscem, w którym możemy się spotkać ze... sztuką. Pod ziemią, w niezwyklej scenografii, odbywają się koncerty, spektakle i festiwale. Wydarzeniem, które zrobiło na mnie największe wrażenie, był występ, znanego z zespołu Marillion, wokalisty Fisha, legendy rocka progresywnego. Miałem potem okazję oprowadzać go po kopalni. Podczas zwiedzania zdradził, że jego dziadek był... górnikiem. Dzięki tej wizycie, jak sam przyznał, lepiej zrozumiał to, co znał tylko z opowieści dziadka.

Trzecia historia rozpoczęła się od pewnego romantycznego spaceru, podczas którego wybrałem się na stary żydowski cmentarz w Zabrzu. Jeszcze wtedy nie wiedziałem dokładnie, gdzie on jest. W końcu go znalazłem, przeskoczyłem przez mur i było to dla mnie niczym odkrycie Atlantydy. Dostrzegłem, jak bardzo jest zniszczony i postanowiłem coś dla niego zrobić. Udało się, cmentarz ma dziś pełną dokumentację konserwatorską, został również wpisany do rejestru zabytków, co uważam za swój sukces. Wymagało to jednak czasu i wiedzy. Szukałem więc kontaktów. Dotarłem do gminy żydowskiej, ale to były lata osiemdziesiąte, dlatego musiałem najpierw zdobyć ich zaufanie. Poznałem również wspaniałych ludzi w Żydowskim Instytucie w Warszawie, i to oni pokazali mi, jak odczytywać nagrobne napisy, daty, symbolikę. Uczylem się więc



Foto: Dariusz Walerjański

↑ Dariusz Walerjański, absolwent Wydziału Nauk Społecznych UŚ

języka hebrajskiego na cmentarzu, czytając inskrypcje. Powoli zdobywałem również potrzebną wiedzę i doświadczenie.

Cmentarz ma kilka określeń w języku hebrajskim, moim zdaniem najpiękniejszym jest jednak dom życia – Beth Chaim. W 2006 roku została przygotowana strona internetowa poświęcona tej nekropolii. Oprócz zapisanej historii miejsca, znalazła się tam również lista osób pochowanych. Dzięki niej potomkowie tutejszych Żydów nawiązują ze mną kontakt, dzielą się wspomnieniami, pokazują pamiątki. Trzy lata temu spotkałem się z córką drugiego zabrzańskiego rabina, Artura Victora, ponad osiemdziesięcioletnią panią, która po raz pierwszy przyjechała do Polski. Chciała odwiedzić grób swojego ojca. Wiedziałem, kiedy się urodził i kiedy zmarł, znałem numer nagrobka. Jej ojciec został pochowany w kwaterze przeznaczonej dla ludzi zasłużonych. Niestety, nikogo więcej tam nie pochowano i nagrobek się nie zachował, nie miałem więc żadnych punktów odniesienia. Mogłem jedynie wskazać część cmentarza, w której ta kwatera mogła się znajdować. Nie chciała w to uwierzyć, padał śnieg, był mróz, i ta starsza kobieta nagle zaczęła wyrwać bluszcz, w poszukiwaniu grobu swojego ojca. Pomyślałem, może zdarzy się cud... Ale znałem ten cmentarz zbyt dobrze, żeby przeczyć nagrobek rabina. Po jakimś czasie poddała się, wyciągnęła modlitewnik i odmówiła modlitwę za zmarłych, za swojego ojca. Chyba do końca życia zapamiętam ten widok. Oto historia z ludzką twarzą i te historie najbardziej mnie fascynują.

Notowała Małgorzata Kłoskiewicz


**Stefan
Ośliżko**

Ludzie chcą przyspieszyć koniec świata

Trzeba jasno powiedzieć: w tym roku znaki pojawiają się niezwykle, znaki zwiastujące jeśli nie koniec świata, to w każdym razie jakieś poważne przetasowania. No bo jak inaczej zinterpretować decyzję Benedykta XVI o abdykacji? Albo przelot asteroidy

w bezpośrednim sąsiedztwie Ziemi? I deszcz meteorytów nad Syberią? To ostatnie zjawisko pokazuje, że koniec świata może nie być tak niewinny, jakby się wydawało. Fala uderzeniowa nie rozróżnia winnych od zasłużonych. Dobrze, że tam na miejscu (no, może w pobliżu) był sam Władimir Putin, który – jak można było przeczytać w internecie – własnoręcznie powstrzymał lot meteoru i nie pozwolił na kontynuowanie niszczycielskiego pochodu w kierunku Moskwy. Taby było: czy Państwo sobie wyobrażają upadek ciała niebieskiego w centrum tego zatłoczonego miasta? Toż dopiero (coraz mniej liczni) wrogowie Rosji zacierałyby ręce!

Żeby jednak nie skupiać się na znakach niedobrych, spójrzmy ufnie w przyszłość. W marcu najprawdopodobniej nowy papież zostanie wybrany – będzie to okazja do świętowania. Na szczęście dowiedzieliśmy się też, że następne spotkanie z asteroidą nie powinno nastąpić przed 2030, przy czym zdania są podzielone: albo nie będzie ono tak bliskie, albo będzie. A w 2080 asteroida albo upadnie na nasz glob, albo nie. Na szczęście powstają różne pomysły, jak do tego nie dopuścić. Najbardziej spodobał mi się pomysł, żeby kosmiczno przybyła... pomalować na biało. Podobno

w ten sposób zmusi się go do zmiany trajektorii lotu. Tak teoretycznie już w XIX w. przewidywał niejaki Iwan Jarkowski, uczonego rosyjskiego polskiego pochodzenia. Niemniej trudno się oprzeć skojarzeniom: była już piosenka Stachury o Białej Lokomotywie, jest kawiarnia Biała Lokomotywa w Nowej Rudzie, był też dowcip o malowaniu Księżycy na czerwono (a gdyby tak pomalowany Księżyc odleciał w siną dal?) przez kosmonautów i reakcji astronautów na tę akcję (wymalowali na biało napis Coca-cola).

W każdym razie idea malowania na biało ciał niebieskich jest wyzwaniem techniczno-teologiczno-artystycznym. A w razie gdyby się nie udało, będzie można wezwać Bruce'a Willisa, żeby jednak uratował świat bardziej konwencjonalnymi metodami, tzn. po prostu odpalając ładunek jądrowy pod powierzchnią asteroidy.

W lutym dowiedzieliśmy się o kolejnym wyróżnieniu dla budynku biblioteki dwóch uniwersytetów, czyli instytucji o nieskomplikowanej nazwie CINiBA (ach, ten urok skrótowców...). Został on wyróżniony przez architektów oraz internautów w konkursie czasopisma ArchDaily na najlepszy budynek 2012 r. w kategorii „muzea i biblioteki”. W tym samym konkursie, w kategorii „architektura sakralna”, wyróżniono pewien kościół z Belgii, który jest, a jakoby go nie było (proszę zobaczyć na własne oczy: <http://www.archdaily.com/298693/reading-between-the-lines-gijs-van-vaerenbergh>).

W marcu odbędzie się ponadto kolejne (już siódme) Święto Liczby Pi, organizowane przez Wydział Mat.-Fiz.-Chem. naszego uniwersytetu (zdaje się, że tego ostatniego określenia nie trzeba dodawać: taki wydział to tylko u nas istnieje). I choćby dlatego warto żyć i opóźnić koniec świata, który ludzie chcą przyspieszyć, ponieważ na Majach nie można polegać. Może podczas święta ktoś wyjaśni, dlaczego asteroidę powinno się pomalować na biało albo jak się buduje najlepszy budynek 2012 roku, albo jak się wybiera papieża i dlaczego jest to sprawiedliwe.


**Jerzy
Parzniewski**

Nie zażywaj – napisz!

Być może jest to jakiś ratunek dla naszej służby zdrowia. Pomysł tani, niewymagający specjalnych nakładów, kas fiskalnych dla lekarzy czy orkiestry Owsiaaka. Tyle tylko, że nie wiadomo, na ile skuteczny. Czy Państwo zauważyliście, że ilekroć któryś z naszych celebrytów wraca na pierwsze strony gazet po przebytej chorobie, kura-

cji bądź rekonwalescencji, to z reguły już na wstępie informuje nas, że przeżycia, których doświadczył, zostaną opisane w książce, do kupienia której serdecznie zaprasza? Jeszcze nigdy w dziejach naszego piśmiennictwa nie mieliśmy tak bogato reprezentowanej chorej literatury – wliczając w to nawet epidemię socrealizmu. Piszą wszyscy: od Mrożka do Felicjańskiej. Niektórzy dają sobie radę sami, inni zaś z pomocą pisarza pierwszego kontraktu. Cały specjalistyczny ośrodek zdrowia założyła na przykład rodzina Jagielskich. Wojciech Jagielski, jak wiadomo, dziennikarz specjalizujący się w reportażu frontowym, opuszczał był dość często rodzinę, by w warunkach okopowych pisywać swoje teksty, nie licząc się z ostrzałem krytyki. Tymczasem w kraju, małżonka Jagielskiego przeżywała katusze, znalazłszy się na skraju załamania nerwowego. I cóż zrobiła pani Jagielska, by temu zaradzić? Oczywiście, napisała o tym książkę. Syn państwa Jagielskich, widząc matczyne udreki, z tego wszystkiego zawziął się i też napisał książkę. Wraca kombatant Jagielski z kolejnej wojny, a tu okazuje się, że w rodzinnym domu coś do powiedzenia mają jedynie ci, którzy cierpią. Nerwowo zaczął reporter szukać w pamięci jakichś dolegliwości, aż wreszcie znalazł – ma lęk wysokości. Niby to drobiazg, ale już jest jakiś pretekst, by wymóc zgodę na pisanie. Ta terapia ma jednak

jedną wadę: dobrze byłoby, gdyby znaleźli się chętni do wysłuchania tych wszystkich żali i taką książkę kupili. Miłosierdzie jednak też ma swoją cenę: zwłaszcza w twardej oprawie, z obwolutą i bogato ilustrowane. Na liście chorobliwych hitów (tuż za grypą, ale przed złamaniami z przemieszczeniem) czołowe miejsca zajmują sportowcy, aktorzy, piosenkarze, prowadzący programy w TV. Daleko, daleko z tyłu (ale przed biegunką) – pisarze. Co do sportowców, to diagnoza też nie jest taka oczywista. Pomijam już przypadki bokserów, których trzeba najpierw walnąć klawiaturą w łeb, by cokolwiek z nich wydusić. Jest taka grupa sportowców, którzy, mimo pozorowanej popularności i zarabianych milionów, książki o swych przypadłościach nie sprzedadzą. Ich się po prostu nie lubi. Taką postacią jest tenisistka Wiktorija Azarenka, znana zarówno z ciężkiej kasy, jak i takiegoż uderzenia, i dowcipu. Jeśli nawet Azarenka książkę jakąś wyda, to i tak pewnie nie wspomni w niej o tym, co ją naprawdę boli – rozlicznych kompleksach, które ukrywa, niczym inne tenisistki wysypkę po farmakologicznym wsparciu. Niejeden tytuł oddałaby Wika za to, by być prawdziwą gwiazdą. Niestety, większość widzi w niej wiejską, krzepką dziewczuchę z białoruskiej wsi. Wszystko, co Azarenka robi – poza samą grą – jest nieudaną, tandetną kopią zachowań innych. Chce być ekscentryczna jak Serena Williams – zakłada na głowę kaptur, by przejść w nim parę metrów od wejścia do ławki, z nadzieją, że publiczność odczyta to jako nimb tajemniczości. Mary Pierce wyprowadzała z równowagi rywalki, czesząc w nieskończoność swoje długie włosy. Wiktorija w sytuacji zagrożenia łapie się za nogę, i to z miną sugerującą rychłą amputację. Andrea Petković po wygranej meczu robiła na korcie kilka tanecznych kroczków, co trwało może ze trzy sekundy. Azarenka też chce się podobać. Gibała się kiedyś koło kortu z pięć minut, co skutecznie wyśmiały różne stacje telewizyjne. Może gdyby Białorusinka napisała o tych kompleksach, ludzie by ją za tę szczerość polubili. Zresztą w Mińsku, Witebsku czy Grodnie i tak jest bohaterką. A w Monako, gdzie mieszka, nikogo za bardzo to nie obchodzi. Do czasu, aż nie zacznie udawać nową Grace Kelly.

Od 15 do 17 stycznia w Sosnowcu odbywał się I Festiwal Podróżniczy Wydziału Nauk o Ziemi UŚ

Festiwal spełnionych marzeń

W połowie stycznia słynny sosnowiecki tyranozaur, stojący przed budynkiem Wydziału Nauk o Ziemi, skuty był lodem, a okolica zasypana śniegiem. Za to w auli wydziału przez trzy popołudnia i wieczory panowała niezwykle gorąca atmosfera. Od śmiechu bolały brzuchy, a od opowieści o kolejnych niesamowitych podróżach aż kręciło się w głowie.



Foto: Katarzyna Rożko

Przez trzy dni festiwalu publiczność wysłuchała wielu prelekcji, obejrzała mnóstwo zdjęć z podróży oraz brała udział w różnorodnych konkursach.

Jak podkreśla Daniel Syrek, student I roku geografii, pomysłodawca festiwalu, ideą imprezy było szerzenie miłości do podróży, poznawania nowych zakątków, zarówno naszego kraju, jak i świata, oraz 'wykrzesanie w sobie pasji na całe życie. – Mimo że była to nowa impreza i nowy projekt, udało nam się zaprosić wspaniałych gości: Mieczysława Bieńka, Aleksandrę Dzik, ekipę Fundacji Jaśka Meli „Poza Horyzonty” i „Busem przez świat”. Czy było trudno? Nie, podróżnik z podróżnikiem zawsze się dogada – śmieje się Daniel Syrek.

Pierwszy z festiwalowych dni należał do studentów WNoZ UŚ. Bartosz Jasiński, student I roku geologii, współorganizator festiwalu, opowiedział o podróży po Kanadzie, którą odbył niedługo po tym, jak skończył 18 lat. – W moim domu wisiała mapa Kanady przywieziona z podróży przez tatę. Ta mapa mnie fascynowała, a Wyspy Królowej Charlotty przyzywały w tajemniczy sposób. Postanowiłem, że muszę tam pojechać, i udało się spełnić to marzenie – mówił Bartek. Z położonego na wschodnim wybrzeżu Toronto autobusem przemierzył w szereg całą Kanadę, podróżował też autostopem, spał w tanich hostelach i pod namiotem z widokiem na wodospad Niagara, a wszystko przy niewielkim budżecie.

„Niewielki budżet” to hasło, które przewijało się w ciągu całego festiwalu. Kolejni prelegenci przekonywali, że to marzenia, a nie pieniądze, są kluczem do nawet najdalszych podróży. Podkreślał to Daniel Syrek, opowiadając o tygodniowym pobycie na Malcie, który kosztował go 300 zł, mówiła o tym Natalia Woźny, która na miesięczną podróż z Polski do Turcji wydała 700 zł. Marzenia i chęć poznania świata prowadziły również Mieczysława Bieńka, górnika z Kopalni Wieczorek, który w 2000 roku wskutek wypadku w pracy został ciężko ranny i stracił wzrok w jednym oku. Po kilku miesiącach rehabilitacji, nie mogąc wrócić do pracy, Bieńek w ramach swoistej terapii psychicznej, wyruszył w świat. Z niewielkimi pieniędzmi, znajomością zaledwie kilku słów po angielsku i małym wyobrażeniu o wielkich podróżach – pojechał do Indii. Od tamtego czasu niemal wciąż jest w podróży. Odwiedził kilkadziesiąt krajów na czterech kontynentach. Jest nie tylko słynnym podróżnikiem, ale i znanym prelegentem. Publiczność zgromadzona w auli WNoZ pokładała się ze śmiechu, słuchając historii kolejnych podróży, okraszonych śląską gwara i rubasznym humorem.

Ostatniego dnia festiwalu wyobraźnię widzów festiwalu rozpałiła ekipa „Busem

przez świat” – grupa studentów, którzy za 2 tys. zł kupili starego, dwudziestoletniego busa i przemierzyli nim Polskę, Europę i Stany Zjednoczone. W świetnej prezentacji pokazali m.in. jak podrasowali stary samochód i przygotowali jego wnętrze, by mogło nim podróżować oraz mieszkać pięć osób. Słuchając ich opowieści, można uwierzyć, że szczęście sprzyja marzycielom. Przy niewielkim budżecie, samochodem, który zaliczył kilkadziesiąt awarii, udało się odwiedzić 31 państw w czterech wyprawach. Niesamowitymi przygodami, które stały się ich udziałem, opowieściami o ciekawych bezinteresownych ludziach, wzruszającymi, a czasem i zupełnie magicznymi historiami podzielili się z uczestnikami festiwalu na WNoZ, a na co dzień opisują je na stronie i blogu: busemprzezswiat.pl. Mają fanów na całym świecie i nieraz się przekonali, że mogą liczyć na ich pomoc i sympatię. W listopadzie chcą wyruszyć na wyprawę przez Australię i Nową Zelandię.

– Po każdej z prezentacji wielu widzów podchodziło porozmawiać z podróżnikami i zapytać ich o to, jak zacząć podróżować, odważyć się i wyruszyć poznawać świat. Każdy ma swój sposób, ale i każdy przyzna, że ta pasja wciąga na całego i gdy połknie się bakcyła podróżowania, myśli się o nich i pragnie się ich nieustannie – podsumowuje Daniel Syrek.

Na I Festiwalu Podróżniczym na Wydziale Nauk o Ziemi w Sosnowcu z prezentacjami wystąpili też: Aleksandra Dzik – alpinistka, skialpinistka, uczestniczka rajdów przygodowych, oraz przedstawiciel Fundacji Jaśka Meli „Poza Horyzonty” – grupy młodych ludzi, którzy, pomimo swojej niepełnosprawności, spełniają marzenia, zdobywając szczyty górskie i pokonując własne ograniczenia. Obowiązki redakcyjne nie pozwoliły, niestety, dotrzeć do Sosnowca Martynie Wojciechowskiej, podróżniczce i redaktor naczelnej „National Geographic”.

Na festiwalu nagrodzono najlepszych żurnalistów, prelegentów i fotografów dokumentujących podróże.

10 stycznia w katowickim Rondzie Sztuki odbyło się kolejne spotkanie Śląskiej Kawiarni Naukowej, które tradycyjnie poprowadził dr Tomasz Rożek

Zdrowa żywność, niezdrowe nawyki

– Trzeba mieć pogodny stosunek do życia i do jedzenia. Najważniejsza jest akceptacja własnego ciała. Zachęcam, aby się nie morzyć głodem. Wystarczy zmienić nieznacznie zwyczaje żywieniowe, by utrzymać pożądaną masę ciała – przekonywał dr hab. Bogdan Doleżych z Katedry Fizjologii Zwierząt i Ekotoksykologii na Wydziale Biologii i Ochrony Środowiska Uniwersytetu Śląskiego.

– Każda żywność może być zdrowa. Zdrową żywność można źle jeść, a normalną żywność tak sobie dobierać, aby były w niej zdrowe substancje. Na półkach sklepowych nie może być produktów trujących, jednak na własne życzenie zjadamy rzeczy, które w nadmiarze są niezdrowe. Zdrowa żywność zależy od każdego z nas, a nie od miejsca, gdzie została kupiona – tłumaczył profesor.

Tematem dyskusji były związki chemiczne w żywności oznaczone kodem E, a więc barwniki, konserwanty, przeciwutleniacze, regulatory kwasowości, emulgatory, zagęszczacze, stabilizatory, regulatory PH, wzmacniacze smaku i zapachu oraz antybiotyki. Wszystkie one mają czarny PR i wzbudzają obawy konsumentów. Uczestnicy spotkania dowiedzieli się jednak, że najgroźniejszą z punktu widzenia zdrowia jest substancja, która nie ma kodu E, a wszyscy ją powszechnie stosują – sól kuchenna. Jest to najtańszy konserwant i jeden z najstarszych. Przeciętny człowiek w Polsce zjada sól w ilości trzykrotnie przekraczającej zapotrzebowanie.

– Chciałbym żyć w otoczeniu, gdzie jest bardzo dużo E 948, a od czasu do czasu zjadać produkty bogate w E 270 – stwierdził dr hab. Doleżych i wyjaśnił, że E 948 to tlen, ale ma swój numer kodowy, bo, dodany do żywności, tak musi być oznaczony. Natomiast E 270 to kwas mlekowy, naturalnie występujący w kiszonych ogórkach czy kapuście. Substancje oznaczone kodem E są z definicji neutralne dla zdrowia, ale nie powinny być spożywane w nadmiarze, zwłaszcza niektóre z nich. Do tej grupy wykładowca zaliczył przede wszystkim barwniki oraz fosforany, które zyskały nowe życie, bo mają zdolność wiązania wody. Fosforany zjadamy w nadmiarze w wędlinach i mięsie. Następuje zaburzenie równowagi, bo nie rekompensujemy dużej ilości fosforu odpowiednią ilością wapnia i magnezu. Niepokój odbiorców wywołują także antybiotyki. Biolog zgodził się z tym, że nie powinno ich być w żywności, ale są. Wy tłumaczył, że pozostają w śladowych ilościach po procesie produkcji zwierzęcej. Trudno jest masowo produkować pokarm pochodzenia zwierzęcego bez antybiotyków, które często wraz z hormonami są stosowane jako stymulator wzrostu – powodują przyrost masy mięśniowej. Regulacje

prawne zapewniają jednak, że w rolnictwie przynajmniej częściowo nie używa się tych samych antybiotyków, co w medycynie.

Kolejną grupę substancji stanowią emulgatory. Wiele produktów zawierających tłuszcze musi je mieć, żeby się nie rozwarstwiły. Do emulgatorów stosowanych w żywności wykorzystuje się lecytynę z soi.

Mówiąc o chemii w żywności, najczęściej mamy na myśli konserwanty. Zalicza się do nich kilkanaście substancji, wśród nich także naturalne, np. sorbitol z jarzębiny. Złą sławą cieszy się benzoesan sodu, który jest dodawany tylko do określonej kategorii produktów – soków, ketchupów. Na podstawie badań wydaje się, że jest to substancja neutralna dla zdrowia, ale pewne dane pokazują, że spożywany w dużych ilościach może powodować nadpobudliwość.

Ciekawą grupą są, robiące karierę w reklamach, suplementy diety. Jest ich bardzo dużo na rynku. Mogą to być witaminy, sole mineralne, kwasy omega 3, określone aminokwasy. Muszą spełniać pewne wymogi – mieć podany skład i ilość dziennego zapotrzebowania w spożywanej dawce. Za suplementy diety odpowiada producent, natomiast za leki odpowiada także nadzór farmaceutyczny. Fakt, że suplementy wymykają się spod nadzoru farmaceutycznego, umożliwia wprowadzanie produktów ze styku leków i produktów die-

tetycznych. Gość stwierdził, że u osób zdrowych suplementy są niepotrzebne, a u chorych powinny być ordynowane przez lekarza i stosowane rozważnie.

Podsumowując część rozmowy dotyczącą substancji oznaczonych kodem E, wykładowca powiedział, że w realiach przemysłowych nie można produkować żywności, w której tych składników nie ma. Zwrócił jednak uwagę, że niektóre z nich stosowano od dawna i podał przykład saletry, od średniowiecza używanej do peklowania mięsa, a dziś także oznaczonej kodem E.

W drugiej części spotkania gość odpowiadał na pytania słuchaczy, które dotyczyły, między innymi, różnego rodzaju diet. Wyjaśnił, że nasze ciało funkcjonuje jak nastawione na głód ciało człowieka sprzed pół miliona lat, natomiast powszechna dostępność żywności i brak fizycznie wybudowanych mechanizmów, które by nas chroniły przed otyłością, powodują, że staje się ona plagą. Podkreślił przy tym, że to, co najczęściej rozumiemy jako dietę, to są dziwactwa. Uzasadnienie mają jedynie diety wymagane przy określonych schorzeniach. W walce z otyłością, natomiast, sprawdza się jedynie ograniczenie jedzenia i restrykcja kaloryczna, przy czym nasze pożywienie musi być zrównoważone i urozmaicone.

Olga Witek



Foto: Olga Witek

Dr hab. Bogdan Doleżych z Katedry Fizjologii Zwierząt i Ekotoksykologii na Wydziale Biologii i Ochrony Środowiska UŚ

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



➔ NOWE KSIĄŻKI

Prace naukowe

FILOZOFIA. Krzysztof A. Wieczorek: *Argumenty równi pochyłej. Analiza z perspektywy logiki nieformalnej*

HISTORIA. Jarosław Tomaszewicz: *Naprawa czy zniszczenie demokracji? Tendencje autorytarne i profaszystowskie w polskiej myśli politycznej 1921–1935*

PRAWO. „Z Dziejów Prawa”. T. 5 (13). Red. Adam Lityński, Marian Mikołajczyk, Wojciech Organiściak

Podręczniki i skrypty

JĘZYKOZNAWSTWO. Andrzej Porzuczek, Arkadiusz Rojczyk, Janusz Arabski: *Praktyczny kurs wymowy angielskiej dla Polaków + płyta CD*

KULTURA i JĘZYK POLSKI DLA CUDZOZIEMCÓW. *Czytaj po polsku*. T. 5: Andrzej Sapkowski: „Wiedźmin”. *Materiały pomocnicze do nauki języka polskiego jako obcego. Edycja dla zaawansowanych (poziom C2)*. Wyd. 2. Oprac. Jagna Małejka

MATEMATYKA. Joanna Ger: *Kurs matematyki dla chemików*. Wyd. 5

➔ ZAPOWIEDZI

Prace naukowe

FILOZOFIA. Aleksander R. Bańka: *Między krytyką a metafizyką. Studium filozofii Josepha Maréchala*

ETNOLOGIA. „Studia Etnologiczne i Antropologiczne”. T. 12: *Dziedzictwo kulturowe „nadbagażem” codzienności?* Red. Halina Rusek, Kinga Czerwińska, Katarzyna Marcol

LITERATUROZNAWSTWO. „Romanica Silesiana”. No 7: *Controverses littéraires*. Red. Krzysztof Jarosz

Agnieszka Nęcka: *Emigracje intymne. O współczesnych polskich narracjach autobiograficznych*

JĘZYKOZNAWSTWO. Tomasz Nowak: *Od przestanki do konkluzji. Polskie czasowniki wnioskowania*

Artur Rejter: *Płeć – język – kultura*

Monika Sułkowska: *De la phraséologie à la phraséodidactique. Études théoriques et pratiques*

DYDAKTYKA. *Nowe opisanie świata. Literatura i sztuka dla dzieci i młodzieży w kręgach oddziaływań*. Red. Bernadeta Nie-sporek-Szamburska, Małgorzata Wójcik-Dudek

BIBLIOTEKOZNAWSTWO. Marta Nadolna: *Powrót „zakazanych” książek do współczesnych odbiorców (wybrane zagadnienia)*

PRAWO. „Problemy Prawa Prywatnego Międzynarodowego”. T. 10. Red. Maksymilian Pazdan

Marian Mikołajczyk: *Proces kryminalny w miastach Małopolski XVI–XVIII*

PEDAGOGIKA. „Cieszyński Almanach Pedagogiczny”. T. 1: *Tradycja i współczesność w myśli pedagogicznej*. Red. Urszula Szuszcik

Seniorzy w środowisku lokalnym (badania empiryczne i przykłady dobrych praktyk). Red. Anna Zawada, Łukasz Tomczyk

Katarzyna Borzucka-Sitkiewicz, Katarzyna Kowalczevska-Grabowska: *Profilaktyka społeczna. Aspekty teoretyczno-metodyczne*

Beata Ecler-Nocoń: *Wychowanie a płciowość osób w relacjach międzyludzkich z perspektywy pedagogiki personalistycznej*

NAUKI o ZIEMI. Marzena Lamparska: *Uwarunkowania rozwoju turystyki postindustrialnej w przestrzeni Górnośląskiego Związku Metropolitalnego*

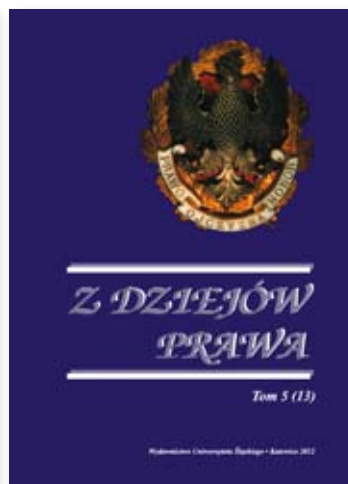
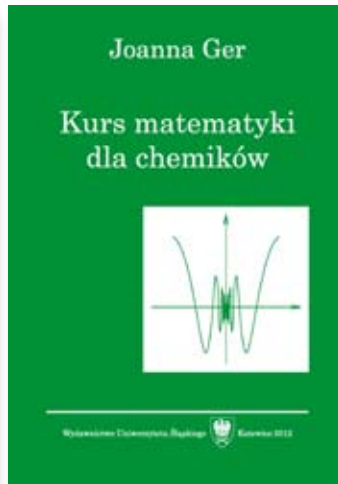
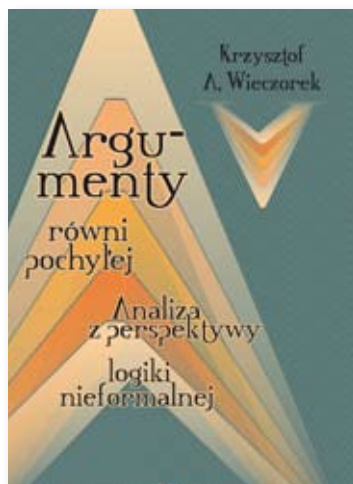
Podręczniki i skrypty

KULTURA i JĘZYK POLSKI DLA CUDZOZIEMCÓW. *Czytaj po polsku*. T. 1: Bolesław Prus: „Kamizelka”, „Z legend dawnego Egiptu”. *Materiały pomocnicze do nauki języka polskiego jako obcego. Edycja dla początkujących*. Wyd. 3. Oprac. Wioletta Hajduk-Gawron, Małgorzata Smereczniak

Czytaj po polsku. T. 3: Eliza Orzeszkowa: „Dobra pani”, Maria Konopnicka: „Nasza szkapa”. *Materiały pomocnicze do nauki języka polskiego jako obcego. Edycja dla początkujących*. Wyd. 3. Oprac. Magdalena Bąk, Barbara Morcinek

Czytaj po polsku. T. 4: Stefan Żeromski: „Siłaczka”, „Rozdziobią nas kruki, wrony...”. *Materiały pomocnicze do nauki języka polskiego jako obcego. Edycja dla początkujących*. Wyd. 3. Oprac. Agnieszka Szol

MATEMATYKA. Justyna Sikorska: *Zbiór zadań z matematyki dla studentów chemii*. Wyd. 5.



Bal z różą



1



2



3



4



5



6

1 2 lutego w katowickim Dworku pod Lipami odbył się charytatywny „Bal z różą”. Gości witali (od lewej): Miłosz Omastka, wiceprezes Fundacji „Uśmiech Dzieciom”; Halina Bieda, przewodnicząca komisji ds. promocji Stowarzyszenia Absolwentów Uniwersytetu Śląskiego, oraz dr hab. prof. UŚ Ryszard Koziółek, prorektor UŚ ds. kształcenia i studentów

2 W balu uczestniczyli m.in. dr hab. Mirosław Nakonieczny, prorektor UŚ ds. umiędzynarodowienia, współpracy z otoczeniem i promocji, oraz Krystyna Siejna, wiceprezydent Katowic

3 Wieczór uświetniły liczne występy taneczne

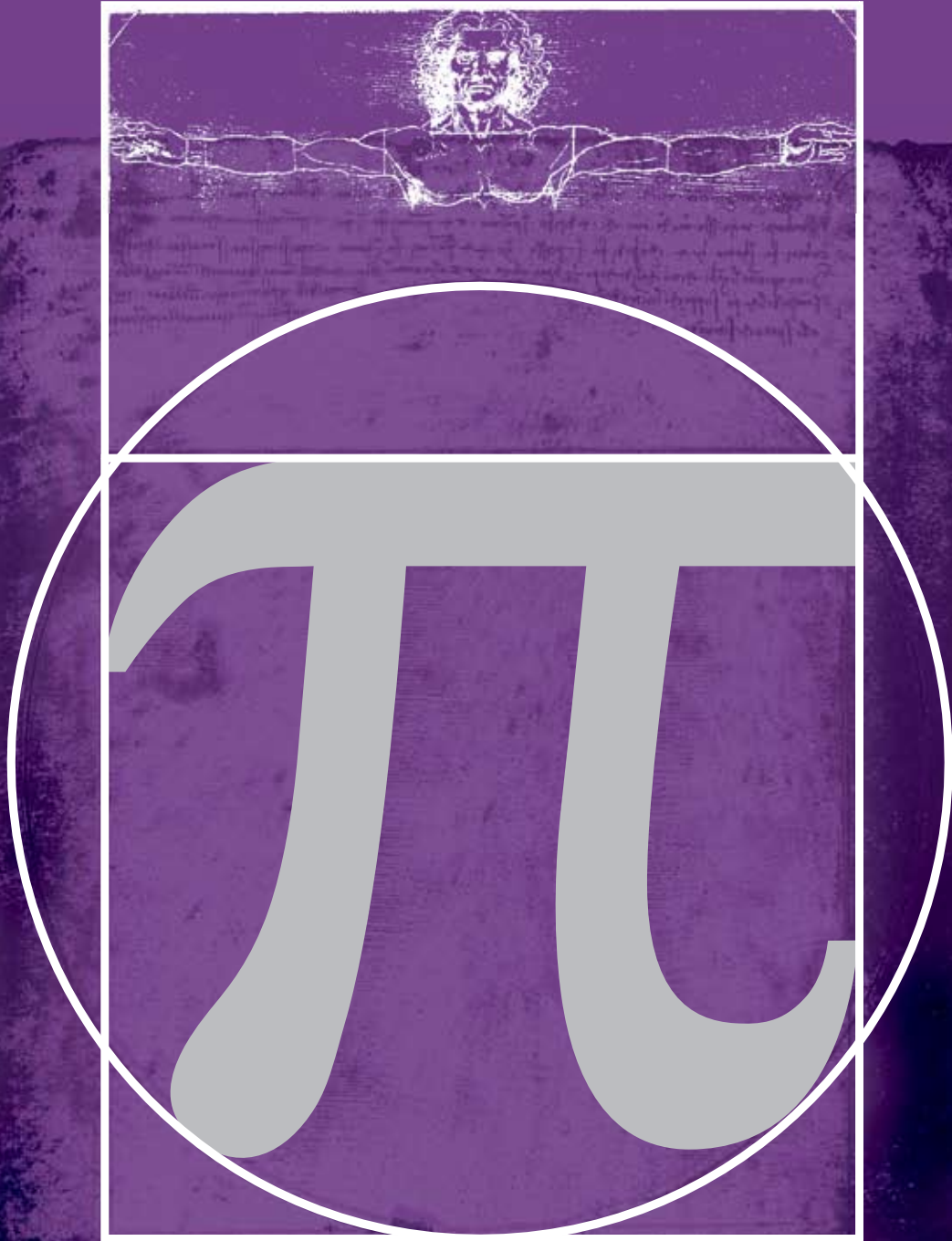
4 Podczas balu przeprowadzona została licytacja prac artystów z Wydziału Artystycznego UŚ w Cieszynie

5 Aukcję poprowadził Jacek Filus, absolwent Uniwersytetu Śląskiego, a obecnie szef anteny Polskiego Radia Katowice

6 Celem uroczystości było pozyskanie środków finansowych na leczenie i rehabilitację podopiecznych Fundacji „Uśmiech Dzieciom”

Foto: Lucyna Sadzikowska

VII Święto Liczby Pi



14-15 marca 2013r.

Uniwersytet Śląski w Katowicach
Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii

WYKŁADY KONKURSY NAGRODY